

Na sejmiku radni i posłowie o SAFE i HSW.
Kolejna odsłona politycznego sporu **str. 3**



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Objawy tych chorób są niemal identyczne. Diagnozy zupełnie inne. **str. 10**

STRONA
ZDROWIA

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Środa
25.02.2026

Nr 38 (21 745)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Gawlik nie poparł Kowala w wyborach na szefa KO.
Zostało dwoje kandydatów **str. 2**

Wielkie inwestycje w oczyszczalnie w trzech gminach
str. 5

Tanie mieszkania w Przemyślu.
232 lokale w zasięgu mieszkańców **str. 4**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



WAŻNE SPRAWY

Jak lotnisko Rzeszów-Jasionka stało się kluczowym hubem wsparcia dla Ukrainy
str. 8



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

81-latka uwierzyła oszustowi. Straciła prawie 200 tys. zł

Mieszkanca powiatu rzeszowskiego, chcąc pomóc córce, która miała spowodować wypadek, do reklamówki włożyła pieniądze i biżuterię. Torbę zawiesiła na płocie **str. 4**

5-letni chłopiec błąkał się samotnie po ulicy.
Zainteresowały się nim dwie kobiety.
str. 3

Miejscy radni murem za bonem żłobkowym.
Likwidacja tak, ale stopniowo
str. 6

ZDROWIE PRZEMYŚL Z USTRZYKAMI, TARNOBRZEG Z NOWĄ DĘBĄ

Mniejsze szpitale będą łączone z dużymi

Andrzej Ples
a.ples@nowiny24.pl

Przemyski szpital wojewódzki będzie dla wojska, ale w pakiecie ze szpitalem w Ustrzykach Dolnych. Mariaż tarnobrzegskiego szpitala wojewódzkiego z powiatowym w Nowej Dębie.

Niegdyś Kliniczny Szpital Wojewódzki nr 1 w Rzeszowie jest dziś szpitalem uniwersyteckim w zarządzie Uniwersytetu Rzeszowskiego, więc dla samorządu województwa podkarpackiego przestał być problemem.

Teraz Ministerstwo Obrony Narodowej wystąpiło z propozycją przejęcia Wojewódzkiego Szpitala im. Ojca Pio w Przemyślu, do którego ma dołączyć szpital powiatowy w Ustrzykach. Trwają negocjacje na temat połączenia Wojewódzkiego Szpitala im. Zofii z Zamoyskich Tarnowskiej w Tarnobrzegu z SP ZZOZ w Nowej Dębie, o czym podczas konferencji poinformował marszałek województwa Władysław Ortyl.

- Spotkałem się w tej sprawie z wiceministrem MON Cezarym Tomczykiem. Będziemy przygotowywali porozumienie w tej sprawie - odniósł się do przyszłości przemyskiego szpitala. - Może podczas sesji marcowej będzie wyrażana wola sejmiku w tej kwestii.

Niuanse przejęcia przez MON szpitala w Przemyślu przybliżyła Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Zdrowia i Polityki Społecznej podkarpackiego urzędu marszałkowskiego.

- To inicjatywa MON, ale nie ukrywamy, że była taka inicjatywa samorządu województwa w 2023 roku, kiedy w kwestiach obronności wyrażaliśmy gotowość wzięcia swojego udziału - przypomniała. - Szpital w Ustrzykach pojawił się w tym kontekście ze względu na to, że był w za-



FOT. PAWEŁ DUBIEL

Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska: Musimy połączyć lecznice w Przemyślu i Ustrzykach Dolnych i dopiero przekazać je MON

interesowaniu MON, które od samego początku interesowało się obszarami przygranicznymi, a my dużo wcześniej rozmawialiśmy z powiatem bieszczadzkim o połączeniu go z przemyskim - dodała.

Kto przejmie szpitalny dług?

Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska zaznaczyła, że działania samorządu wojewódzkiego zmierzały do tego, by najpierw połączyć oba podkarpackie lecznice i dopiero połączony podmiot przekazać ministerstwu. Nim nastąpi finalizacja tego pomysłu, potrzebnych będzie szereg decyzji powiatu bieszczadzkiego, samorządu województwa i MON oraz dokonanie wycen nieruchomości i ruchomości obu szpitali. I to nie koniec, bo przemyski szpital obciążony jest kredytem długoterminowym 69 milionów złotych na działania restrukturyzacyjne, który został poręczony przez województwo i które to poręczenie musiałby przejąć MON jako nowy właściciel.

- Rozmawiamy też o kontynuacji rozpoczętych i zaplanowanych inwestycji, MON ma jednak większy potencjał finansowy na inwestycje niż samorząd województwa - dodała dyrektor z myślą o przemyskim szpitalu.

Odniosła się też do sytuacji ustrzyckiej placówki. - Chcielibyśmy dokończyć inicjatywę połączenia Przemyśla z Ustrzykami i zabezpieczyć region bieszczadzki zgodnie z tym, co interesuje ministerstwo.

Szpital w Przemyślu liczy 522 łóżek, w tym 10 miejsc w chemioterapii dziennej i 12 miejsc w dziennym ośrodku rehabilitacji. Szpital posiada w strukturze pododdział kardiologii z salą hybrydową, ale na razie nie posiada umowy z NFZ w tym zakresie świadczeń.

Szpital w Ustrzykach Dolnych liczy 114 łóżek, w tym 34 w zakładzie opiekuńczo-leczniczym. Szpital nie posiada SOR - funkcjonuje wyłącznie izba przyjęć. ©
Czytaj str. 4

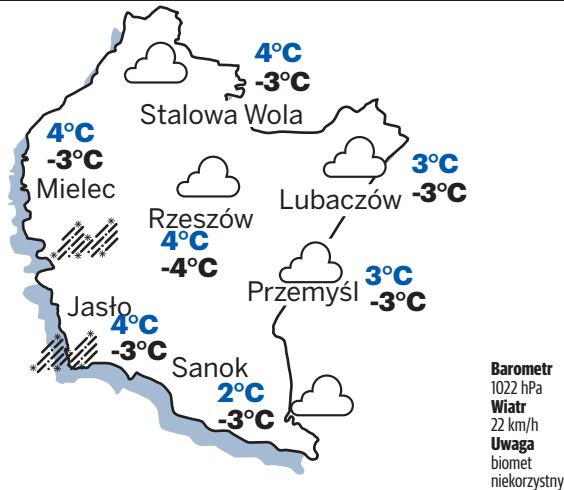
Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny, wolny od Polaków. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



25 LUTEGO 2026

Dziś 56. dzień roku
Do sylwestra pozostało 309 dni.

Wschód Słońca
w Rzeszowie o godz. 6.24

Zachód Słońca
w Rzeszowie o godz. 17.07

Przysłowie na dziś:
Gdy muszki w lutym latają,
to w marcu w ręce dmuchają.

Imieniny dziś obchodzą:
Adam, Antonina, Cezary,
Wiktor.

KALENDARIUM

1403

Anna Cylejska, druga żona Władysława II Jagiełły, została koronowana na królową Polski.

1832

Z inicjatywy Adama Jerzego Czartoryskiego została powołana brytyjska organizacja społeczna Literary Association of the Friends of Poland.



FOT. PIOTR DRABIK

1977

Premiera filmu Człowiek z marmuru w reżyserii Andrzeja Wajdy (nz.), na podstawie scenariusza Aleksandra Ścibora-Rylskiego.

1964

Amerykański bokser Cassius Clay (Muhammad Ali) został po raz pierwszy zawodowym mistrzem świata w wadze ciężkiej.

1990

Na południu kraju temperatura osiągnęła najwyższe wartości w lutym w historii pomiarów. W Krakowie zanotowano +21,0 °C, w Tarnowie +20,6 °C.

Agata Warywoda nowym dyrektorem JDK

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

Agata Warywoda pokieruje Jasielskim Domem Kultury przez najbliższe trzy lata. Decyzję komisji konkursowej ogłosił Adam Kostrzab, burmistrz Jasia.

- Nowa dyrektorka to wieloletni pracownik jasielskich i krośnieńskich instytucji kultury, gdzie z powodzeniem realizowała projekty artystyczne, edukacyjne i społeczne, budując silne relacje z lokalnymi środowiskami twórczymi oraz partnerami instytucjonalnymi. Koordynowała programy rozwojowe dla młodzieży takie jak „ObudźMY Miasto!” czy „Strefa Młodych”. W ostatnich latach zarządzała też firmą działającą w obszarze kultury i edukacji (marka „Dobrze w kulturze”) - informuje burmistrz. Przed nową dyrektorką postawił kilka celów. - Oczekuję przede wszystkim otwarcia JDK

na mieszkańców i ich inicjatywy. Ważnym zadaniem będzie również zwiększenie liczby oraz podniesienie jakości wydarzeń kulturalnych. Szczególnie znaczenie ma dla mnie ożywienie jasielskiego kina - zarówno poprzez ciekawy repertuar, jak i organizację wydarzeń, które przyciągną widzów i nadadzą temu miejscu nową energię - wyliczył Adam Kostrzab.

Agata Warywoda jest absolwentką Akademii Trenerów Biznesu Uniwersytetu SWPS. Obecnie studiuje psychologię w Lubelskiej Akademii WSEI. Pracowała jako: bibliotekarka w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jasiu, specjalista ds. marketingu w WSiZ w Rzeszowie, trener w Akademickim Centrum Rozwoju Osobistego i Wsparcia Psychologicznego WSiZ, specjalista ds. działań edukacyjnych w Krośnieńskiej Bibliotece Publicznej, a od sierpnia 2024 r. na stanowisku specjalistki ds. rozwoju w BWA Krosno Galeria Sztuki.



FOT. DAMIAN KRZANOWSKI

Nowa dyrektorka to wieloletni pracownik jasielskich i krośnieńskich instytucji kultury

Gawlik nie poparł Kowala w wyborach na szefa KO

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Zostało dwóch kandydatów. Posłanka z Krosna Joanna Frydrych i poseł Paweł Kowal. O tym, kto z nich zostanie szefem KO na Podkarpaciu, przekonamy się na początku marca.

W ubiegłym tygodniu kandydatów do przywództwa w KO w regionie było czworo: Paweł Kowal, Joanna Frydrych, Marcin Deręgowski i Wiesław Krystecki. W weekend, podczas wizyty w Rzeszowie ministra finansów Andrzeja Domańskiego, to się zmieniło. Marcin Deręgowski i Wiesław Krystecki przekazali swoje poparcie posłance. Ta opublikowała film na platformie społecznościowej. - Zdecydowałam się na start na tę funkcję, ponieważ wierzę, że nadszedł czas na nowy etap naszej wspólnej pracy - mówi.

Posłanka podkreśla, że w partii jest od ponad 20 lat. - Nigdy nie stałam z boku. Zawsze byłam z wami. Bo jestem stąd - zaznacza Joanna Frydrych. - Od zawsze związana tylko i wyłącznie z naszym środowiskiem Koalicji Obywatelskiej - dodaje, nawiązując do tego, że Paweł Kowal był kiedyś przez jakiś czas związany z PIS. Posłanka uważa, że Podkarpacie ma ogromny potencjał. - Potrzebujemy silnego, aktywnego przywództwa, które będzie obecne w każdym po-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Posł Zdzisław Gawlik szefował Platformie na Podkarpaciu przez 10 lat

wiecie, gminie, blisko ludzi i ich spraw (...). Dla dobra wspólnego potrafię się bić i walczyć do upadłego. I to właśnie deklaruje - dodaje Joanna Frydrych. Obecny szef regionalnej struktury Zdzisław Gawlik ogłosił, że popiera w wyborach Joannę Frydrych. - Znamy się od lat. Wiem, że to odpowiednia osoba, która pokieruje działaniami naszych struktur - zaznacza poseł. - Jest osobą ambitną, pełną energii i zaangażowania. Potrzebny jest nam ktoś, kto zadba o Podkarpacie, zna problemy regionu, ma tu rodzinę, przyjaciół i mieszka w naszym województwie. Wiem Asiu, że dasz radę. W jedności siła. Swoją głowę oddam na Ciebie, bo wierzę w ludzi szczerych i oddanych, którzy łączą, a nie dzielą - czytamy w oświadczeniu Zdzisława Gawlika.

Inna ważna polityczka Koalicji Obywatelskiej na Podkarpaciu, Elżbieta Łukacijewska opowiedziała się za Pawłem Kowalem. - Wybory w partii to nie konkurs piękności - napisała na platformie społecznościowej eurodeputowana. - To świadomy i odpowiedzialny wybór osoby, która może (i umie) przekonać mieszkańców regionu do poparcia i zgłoszenia na naszą partię.

Podkreśla, że odda swój głos na Pawła Kowala. - Nie mogę zgłoszyć na kogoś, kto piastował ważne i odpowiedzialne stanowisko w partii, w regionie, nie zrobił nic, aby wspierać struktury, aby rozwijać, zwiększać poparcie, reagować, gdy podejmowane były błędne decyzje, aby wchodzić w dyskusje, mieć pomysły, proponować rozwiązania etc. Niestety, tego

nie robiła - krytykuje Elżbieta Łukacijewska koleżankę z partii Joannę Frydrych.

Europosłanka odniosła się też do osoby Zdzisława Gawlika. Jego przywództwo krytykowała kilkakrotnie, najmocniej po przegranych przez Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich. - Nie mogę zgłoszyć na kogoś, kogo popiera obecny (jeszcze) szef partii w regionie. Bo piastując stanowisko szefa, był niewiódzący, bez pomysłów i choćby chęci zmian. Nie mieli pojęcia o zarządzaniu partią, o budowaniu, o współpracy - pisze Łukacijewska.

Przekonuje, że warto zgłoszyć na Pawła Kowala. - Bo umie współpracować, bo się nie obraża, bo umie wykorzystać atuty i potencjał każdego członka, bo słucha, bo zmienia, bo tworzy, bo mu się chce, bo chce dla wszystkich, a nie tylko dla kilkorga. Bo jest z Podkarpacia, zna wszystkich i wszyscy znają go - przekonuje.

Ważną cechą Pawła Kowala, według eurodeputowanej, jest to, że nie boi się krytykować PiS-u. - Wylewa się na niego ogromny hejt, a ludzie hejtują tych, którzy coś znaczą, którzy mają wiedzę, którzy są rozpoznawalni, którzy mają swoje poglądy, swoje zdanie, umieją formułować myśli i odważnie je przedstawiają, którzy nie boją się krytykować PiS-u - uważa Elżbieta Łukacijewska.

Wybory w KO odbędą się 8 marca w Rzeszowie. ©

nasz REGION

KRÓTKO

KROSNO

27-latek zaatakował ratownika

Do 3 lat pozbawienia wolności grozi mieszkańcowi Krosna, który uderzył uderzył ratownika medycznego oraz znieważył, naruszył nieetykalność cielesną i kierował groźby karalne wobec policjanta.

Do zdarzenia doszło na terenie jednej z krośnieńskich galerii. Po godzinie 20 policjanci otrzymali zgłoszenie, z którego wynikało, że na ul. Bursaki leży nie-trzeźwy mężczyzna. Na miejscu funkcjonariusze zastali ratowników medycznych, którzy udzielali mu pomocy.

W pewnym momencie, podczas zaopatrywania go, mężczyzna uderzył jednego z ratowników. Podczas wy-

konywanych czynności 27-latek stał się agresywny. Znieważył, naruszył nieetykalność cielesną oraz kierował groźby pozbawienia życia wobec interweniującego policjanta.

Mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzut naruszenia nieetykalności cielesnej ratownika oraz znieważenia, naruszenia nieetykalności cielesnej oraz kierowania gróźb karalnych wobec funkcjonariusza.

Decyzją sądu wobec 27-letniego mieszkańca Krosna został zastosowany środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące.
opr. baj

TARNOBRZEG

Pięciolatek samotnie błąkał się po ulicy

W rejonie ulicy Mickiewicza dwie mieszkanki zauważyły chłopca idącego bez opieki osoby dorosłej. Dziecko sprawiało wrażenie zagubionego. Chłopiec, siedział za przypadkowym mężczyzną. Myślał, że to jego ojciec.

Kobiety natychmiast zareagowały, zaopiekowały się dzieckiem i przyprowadziły chłopca do komendy policji.

Funkcjonariusze pojechali w rejon, w który odnaleziono dziecko. W tym czasie, na numer alarmowy zadzwonił mężczyzna, który powiadomił o zaginięciu syna. Mieszkaniec powiatu tarnobrzęskiego zgłosił się do komendy, gdzie potwierdzono, że odnaleziony chłopiec jest jego synem.

- Policjanci ustalili, że ojciec dziecka pozostawił śpiącego syna w zaparkowanym samochodzie, a sam poszedł na krótkie zakupy. Po powrocie nie zastał chłopca w aucie. Natychmiast rozpoczął jego poszukiwania. Kiedy nie przyniosły rezultatu, mężczyzna skontaktował się z numerem alarmowym. 5-latek cały i zdrowy wrócił do domu - przekazuje tarnobrzęska policja.

W tej sprawie trwają czynności w kierunku narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

- Dzięki reakcji świadków, którzy wykazali się czujnością i odpowiedzialnością, reagując na widok małego chłopca poruszającego się ulicą bez opieki, dziecko zostało przekazane policjantom, a następnie bezpiecznie wróciło do domu - podsumowuje KMP w Tarnobrzegu.

Policja apeluje do rodziców i opiekunów o rozwagę oraz odpowiedzialność. Pozostawienie małego dziecka bez nadzoru, nawet na krótki czas, może doprowadzić do niebezpiecznych sytuacji i poważnych konsekwencji prawnych.
norbi

JASŁO

Driftował Chargerem – dostał mandat i punkty karne

Mandat w kwocie 1500 zł otrzymał kierujący sportowym Dodge'em. Na ulicy Przemysłowej 30-letni mężczyzna celowo wprowadzał pojazd w poślizg, a jego jazdę przerwali policjanci z jasielskiej grupy SPEED. Dodatkowo na konto kierowcy z Małopolski trafiło 10 punktów karnych.
opr. baj



POWIAT MIELECKI
Pijany z zakazem
Policjanci zatrzymali 44-letniego kierowcę Volkswagena, który prowadził pod wpływem alkoholu. Ma też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Grozi mu do 5 lat więzienia.
FOT. KPP. JASECO

Sejmik o SAFE i HSW: kolejna odsłona politycznego sporu

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Jak kupowano koreańskie K9 i przy okazji rozdeptano KRAB-a z Huty Stalowa Wola? Program SAFE to dla Polski pułapka, czy dziejowa szansa?

Najpierw rozgorzał polityczny spór o unijny program zbrojeniowy SAFE, potem premier Donald Tusk ogłosił, że protestujący wobec niego PiS chce zablokować 20 mld zł, które miałyby dostać HSW w ramach tego programu. Potem wtorkowa konferencja polityków KO przed bramą huty, sobotnia konwencja programowa PiS w Stalowej Woli, oprotostowana przez przeciwników politycznych. W poniedziałek spór o SAFE przeniósł się do sali urzędu marszałkowskiego.

Radni Koalicji Obywatelskiej sygnalizowali wcześniej złożenie i głosowanie stanowiska, w którym sejmik popiera udział Polski w SAFE. Do procedowania tego projektu nie doszło, ale temat i tak stał się przedmiotem sporu.

PiS: dlaczego utajniono listę inwestycji?

- Gdybym był Karolem Nawrockim, nie miałbym wątpliwości, żeby ten bubel prawny zawetować, bo został źle przygotowany przez Radę Unii Europejskiej - deklarował z mównicy sejmikowej europarlamentarzysta Bogdan Rzońca. Podkreślał, że w rozporządzeniu rady podano niewłaściwy paragraf. - Uważam, że to mechanizm, który będzie na wiele lat krępował ręce polskich sił zbrojnych.

Negatywną opinię o SAFE wyraziła też poseł Ewa Leniart zauważając, że lista polskich inwestycji w zbrojenia z tego programu została utajniona. Dlaczego?

- SAFE służy temu, by wesprzeć potencjał przemysłu zbrojeniowego niemieckiego - stwierdziła Leniart. - Będąc pożyczkobiorcą umożliwimy sfinansowanie produkcji niemieckiej oraz francuskiej.

Było o podkarpackiej zbrojeniówce: nie zwiększono jej



Eurodeputowany Bogdan Rzońca krytycznie o SAFE podczas obrad sejmiku podkarpackiego



Renata Butryn z KO: Nie pozwólcie, by partyjne interesy niszczyły to, co możemy zbudować na Podkarpaciu

mocy produkcyjnych - wylizała była wojewoda. - Dezamet został przez rząd Mateusza Morawickiego dokapitalizowany, ale nie podjęto inwestycji umożliwiających zwiększenie produkcji amunicji 155 mm. Produkcja ciężkiego wozu bojowego piechoty ma być przeniesiona z HSW do Poznania.

Butryn: to minister Błaszczak nagle kupił K9

Tych stwierdzeń nie wytrzymała radna Renata Butryn

- Do mnie, jako posłanki przyszli przedstawiciele wszystkich związków w hucie i poprosili o zorganizowanie okrągłego stołu - przypominała. - Hucie zostały przyznane nieoprocentowane kredyty, najpierw 60 mln, potem zamówienia na 100 mln, co pozwoliło ściągnąć z półki projekty, którymi dziś się szycimy, sfinansować budowę prototypów, linii produkcyjnych, w końcu zamówienia wojskowe, pojawiły się możliwości eksportowe Całość zysków zostawała w HSW, ani złotówka nie wyszła na zewnątrz. Potem nastał „drugi PiS”, władzę w MON obejmują wybitni ministrowie Macierewicz i Błaszczak. I kiedy zaczęła się dyskusja o sprzedaży hucie terenów pod linię produkcyjną Krabów, bo są świetne i pożądane przez importerów, minister Błaszczak w ostatniej chwili kupuje od koncernu koreańskiego 672 sztuk K9, które są może nawet gorsze od Krabów, które my produkujemy. I bierzemy na to pożyczkę od państwa koreańskiego na więcej niż 6 procent. A pakiet koreański, to ponad 33 miliardów dolarów, które będziemy spłacać. A my w Stalowej Woli dowiadujemy się o tym z wpisów pana Bartłomieja Zająca, ówczesnego prezesa huty, który jest w szoku. Minister Błaszczak miał chyba doradców lobbystów, którzy mają teraz złote ramy w oknach i kryształowe szyby. A teraz, kiedy huta może dostać 20 miliardów, produkować Borsuki, rozwijać się gospodarczo, to posłowie PiS mówią: nie, bo to będzie dla niemieckich firm.

Zaapelowała do radnych PiS i Konfederacji, by „nie grzebali naszych szans”, do wszystkich posłów o rozsądne decyzje.

- Nie pozwólcie, by partyjne interesy niszczyły nasze ambicje, szanse i to, co możemy zbudować na Podkarpaciu - zwała.

Żaś radny Jan Tarapata (PSL) i Stanisław Kruczek (PiS) zwywali, by zakończyć dyskusję na temat naszej polityki obronnej, bo „dotykamy rzeczy, o których tutaj nie powinno się mówić” - uzasadniał radny Tarapata.
©©

Uwierzyła oszustowi. Reklamówkę z pieniędzmi i biżuterią zawiesiła na płocie

Norbert Zietał
n.zietał@nowiny24.pl

Przed godz. 17 dyżurny otrzymał zgłoszenie o tym, że na terenie jednej z miejsowości powiatu rzeszowskiego najprawdopodobniej doszło do przestępstwa na szkodę osoby starszej.

- Sprawcy posługując się metodą „na wnuczka” wyłudziła od niej znaczną kwotę pieniędzy oraz biżuterię - informuje asp. Joanna Banaś z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie.

81-latką odebrała telefon. Była przekonana, że rozmawia ze swoim wnukiem. Mężczyzna płakał i prosił ją o pomoc.

- Oszust wmówił pokrzywdzonej, że jej córka spowodowała wypadek z udziałem ciężarnej kobiety i musi wpłacić kaucję, bo inaczej trafi do więzienia. Po chwili do 81-letniej kobiety, z zastrzeżonego numeru telefonu zadzwoniła kolejna oszustka, przedstawiając się jako jej córka. W rozmowie potwierdziła fakt wypadku - przekazuje asp. Banaś.

Zmanipulowana seniorka uwierzyła, że córka potrzebuje pomocy i przygotowała pieniądze oraz biżuterię, po którą

miał zgłosić się policjant. Spakowane do reklamówki pieniądze oraz biżuterię powiesiła na ogrodzeniu, po które przyszedł nieznajomy mężczyzna.

Później seniorka postanowiła zadzwonić do drugiej córki, która uświadomiła ją, że nie było wypadku i że została oszukana. Straty oszacowała na blisko 200 tysięcy złotych.

Funkcjonariusze wydziału kryminalnego komendy miejskiej, którzy na co dzień zajmują się oszustwami na szkodę osób starszych przystąpili do wyjaśniania okoliczności przestępstwa.

- Już następnego dnia wytypowali mężczyznę, który w tym przestępczym procederze pełnił rolę tzw. „odbieraka”. W środę 34-letni mieszkaniec województwa śląskiego został przez nich zatrzymany. Mężczyznę przewieziono do rzeszowskiej komendy - relacjonuje rzeczniczka KMP.

Śledczy przedstawili mu zarzut popełnienia przestępstwa doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem 81-latki. Podejrzany, częściowo się przyznał.

Sąd Rejonowy aresztował 34-latkę na trzy miesiące. Grozi mu nawet do 8 lat więzienia.

Tanie mieszkania? 232 lokale w zasięgu ręki

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

Dzięki współpracy z SIM Południe, w Przemyślu powstanie nowoczesne Osiedle Bakończyce, które ma stać się alternatywą dla drogiego kredytu hipotecznego.

Inwestycja, która nabiera realnych kształtów, to nie tylko plany na papierze, ale zawiązany projekt z konkretnym harmonogramem i zabezpieczonym finansowaniem.

Jak podkreśla Bartłomiej Barszczak, pierwszy zastępca prezydenta Przemyśla, skala przedsięwzięcia jest znacząca: Projekt zakłada budowę czterech budynków mieszkalnych wielorodzinnych, w których zaplanowano łącznie 232 lokale mieszkalne o zróżnicowanej powierzchni - od ok. 25 m² do ok. 66 m². - wyjaśnia wiceprezydent.

Solidne fundamenty finansowe i prawne

Kluczem do sukcesu każdej inwestycji samorządowej jest tzw. montaż finansowy. W przypadku przemyskiego projektu, miasto skutecznie pozyskało pieniądze z kilku źródeł zewnętrznych. Gmina Miejska Przemyśl wniosła już do spółki nieruchomości w formie aportu, co oznacza, że grunt pod budowę jest w pełni zabezpieczony.



Projekt zakłada budowę czterech budynków mieszkalnych wielorodzinnych, w których zaplanowano łącznie 232 lokale mieszkalne

B. Barszczak wskazuje na konkretne liczby: - W zakresie finansowania przedsięwzięcia pozyskano 10% wsparcia z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa oraz 25% dofinansowania z Funduszu Dopłat. Równolegle procedowany jest wniosek o preferencyjny kredyt SBC w Bank Gospodarstwa Krajowego, którego uzyskanie stanowi ostatni etap domknięcia montażu finansowego inwestycji.

Co ważne dla przyszłych lokatorów, spółka dysponuje już prawomocnym pozwoleniem na budowę, co znacznie przy-

bliża moment wbcia pierwszej łopaty.

Kto może liczyć na mieszkanie?

Zasady, według których będą przyznawane lokale na wynajem (z opcją dojścia do własności), zostały określone w Uchwale Nr 68/2025 Rady Miejskiej w Przemyślu z 17 marca 2025 r. Dokument ten jest kluczowy dla każdego, kto planuje złożyć wniosek.

Na złożenie wniosku mieszkańcy będą mieli 45 dni od daty oficjalnego ogłoszenia naboru.

Dokumenty będzie można składać osobiście w Kancelarii Ogólnej Urzędu Miejskiego (Rynek 1) lub przesłać pocztą (liczy się data nadania).

Ograniczenia: Jeden wnioskodawca może ubiegać się tylko o jeden typ mieszkania. Nie można figurować w kilku wnioskach jednocześnie.

Przyszli najemcy muszą spełnić szereg wymogów, w tym przede wszystkim kryterium dochodowe (zgodne z ustawą o finansowym wsparciu przedsięwzięć mieszkaniowych) oraz tzw. brak tytułu prawnego do innego lokalu na terenie Przemyśla.



Policjanci z Rzeszowa zatrzymali 34-letniego „odbieraka” - osobę uczestniczącą w oszustwach „na wnuczka”

Szpitalne długi blokują zmiany i połączenia

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska, z-ca dyrektora Departamentu Ochrony Zdrowia i Polityki Społecznej UM nie uniknęła pytań o sytuację finansową szpitala w Ustrzykach i jego zadłużenie.

- Szacujemy, że potrzebujemy 72 miliony złotych kredytu długoterminowego na to, by pozbyć się zadłużenia w postaci zobowiązań wymagalnych, kredytów w parabanach i uгод, nie mówiąc o tym, ile trzeba by pieniędzy, by szpital odzyskał płynność finansową choćby na kilka miesięcy i zbilansować się na zero - wyliczała Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska. - A w takim zakresie świadczeń medycznych, jaki oferuje szpital bieszczadzki, to zbilansować się na bieżąco jest ciężko.

„Poziom zadłużenia szpitala w Ustrzykach Dolnych, jego struktura i ryzyka z tym związane stanowią obecnie główny hamulec dla Województwa do rozpoczęcia formalnego procesu konsolidacji” - tłumaczy w oficjalnym stanowisku samorząd województwa.

Nadziei na rozwiązanie części problemów upatruje w planach Ministerstwa Zdrowia, MON i Banku Gospodarstwa Krajowego, by takie zobowiązania były przekształcone w kredyty długoterminowe, które mają być umarżalne. Co po przekształceniach zostanie w ustrzyckim szpitalu?

- Tam już nie ma czego usuwać - zapewniła pani dyrektor. - Jest rehabilitacja, ZOL, in-tema, to oddziały, które na tym obszarze muszą być. Do tego podstawowa opieka zdrowotna, trochę diagnostyki i poradni.

Pomysłodawcy starego - nowego charakteru ustrzyckiego szpitala podkreślają, że „specyfika Bieszczadów: dostępność komunikacyjna, rozproszenie ludności i sezonowy ruch turystyczny generują szczególne potrzeby medyczne”. Dlatego w przemyskim szpitalu skoncentrowane będzie specjalistyczne leczenie zabiegowe, zaś w ustrzyckim rozwijane będzie leczenie długoterminowe i rehabilitacyjne.

Tarnobrzeg razem z Nową Dębą

Trwają też rozmowy na temat połączenia tarnobrzeskiego Szpitala Wojewódzkiego z Samodzielnym Publicznym Zespołem ZOZ w Nowej Dębce. O warunkach tego mariażu rozmawiają władze samorządowe województwa z tarnobrzeskim starostwem powiatowym. I tu niebagatelne znaczenie ma poziom zobo-

wiązań. W połowie ub. roku samorząd województwa udzielił tarnobrzeskiemu szpitalowi ponad 56 mln zł pożyczki, bo zadłużenie placówki zagrażało jej istnieniu: prawie 40 mln zł miało być przeznaczone na uregulowanie zaległości wobec dostawców leków i usług, w tym spłatę uгод oraz zobowiązań objętych nakazami sądowymi, ponad 11 mln na wypłatę zaległych należności pielęgniarek, kolejne 5 mln na wypłatę niezrealizowanych należności dla personelu kontraktowego.

Radni poznali założenia planu połączenia szpitali przemyskiego i ustrzyckiego i przejęcia ich przez MON. Jedną z koncepcji jest budowa połączenia drogowego o standardzie wojewódzkim między Przemyślem i Ustrzykami. Podkarpatcie jest jednym z trzech województw, na terenie których nie ma szpitala wojskowego. ©

REKLAMA 0011471858

MPGK RZESZÓW
Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Trzy gminy z nowoczesnymi oczyszczalniami. Inwestycje w Niebylcu, Dydni i Wiśniowej

Wojciech Tataro
wojciech.tataro@polskapress.pl

Kosztujące ponad 20 mln zł nowoczesne oczyszczalnie ścieków oddano do użytku w Wiśniowej i Krzemiennej gm. Dydnia. Na ukończeniu jest budowa obiektu w Lutczy gm. Niebylec.

Oczyszczalnia ścieków w gminie Wiśniowa spełnia najwyższe standardy środowiskowe. Jej rozbudowa trwała blisko 3 lata. W ramach inwestycji za 20 mln zł wybudowano nowy reaktor biologiczny pozwalający na zwiększenie przepustowości ścieków do 800 metrów sześciennych na dobę.

Wymienione zostały zużyte urządzenia technologiczne funkcjonującej w części mechaniczno-biologicznej. Zastosowano również nowoczesne rozwiązania procesu przeróbki osadów ściekowych.

- Dzięki rozbudowie oczyszczalni podwoiliśmy jej przepustowość. Teraz jesteśmy w stanie zagospodarować



Budowa oczyszczalni ścieków w Lutczy. Wartość inwestycji to 10,6 mln zł

ścieki z 10 na 13 naszych miejscowości. W przypadku trzech wsi ukształtowanie terenu to uniemożliwia. Niemniej jednak teraz nasze możliwości, jeżeli chodzi o gospodarkę ściekową, znacznie się zwiększyły. Mamy skanalizowaną gminę w 40

procentach. W związku z dalszymi planami budowy kanalizacji, nowoczesna oczyszczalnia była niezbędna. Dodatkowo po spełnieniu warunków formalnych i spraw związanych z dokumentacją, którą przygotowujemy, powstały w oczysz-

czalni osad będzie można wykorzystać do użyźniania gleby - mówi Marek Kut, wójt gminy Wiśniowa.

300 m3 na dobę
Kanalizacja będzie w gminie Niebylec, stąd przebudowa

oczyszczalni mechaniczno-biologicznej w Lutczy.

Istniejąca oczyszczalnia zostanie rozbudowana do przepustowości 300 m3. W ramach przedsięwzięcia planuje się przebudowę części mechanicznej oczyszczania ścieków i przeróbki osadów z zastosowaniem nowych rozwiązań technologicznych. Oczyszczalnia przystosowana będzie do przyjmowania ścieków dowożonych taborem asenizacyjnym.

- Efektem inwestycji będzie oczyszczalnia zdolna przyjmować ścieki dowożone z całej Lutczy, a także dostosowana do planowanej rozbudowy sieci kanalizacyjnej. Pierwszy etap budowy kanalizacji w Lutczy rozpocznie się po podpisaniu umowy z wyłonionym wykonawcą. Jeśli chodzi o gospodarkę sanitarną w naszej gminie, to sporo jest do zrobienia, szczególnie w rejonie północnym, nowoczesna oczyszczalnia jest do tego konieczna - informuje Jakub Czarnota, z-ca wójta gminy Niebylec.

Wartość inwestycji to 10,6 mln zł, z czego dofinansowanie z Rządowego Programu Polski Ład - 8 mln zł, a wkład własny to gminy - 2,6 mln zł. Planowany czas zakończenia robót to kwiecień 2026 roku.

Inwestycja w Krzemiennej

Na początku roku ruszyła nowa oczyszczalnia w Krzemiennej gm. Dydnia. Całkowita wartość inwestycji to ponad 21,7 mln zł, z tego dofinansowanie z Funduszy Europejskich - 14,8 mln zł. To najważniejsza inwestycja gminy w ostatnich latach. Powstała m.in. nowoczesna linia technologiczna oczyszczania ścieków i punktu zlewnego, zbiornik uśredniający ścieki dowożone oraz zbiorniki na osady. Przebudowie uległy odcinki sieci technicznej oraz odcinki instalacji grawitacyjnej i tłoczony ścieków sanitarnych, wodociągowej, technologicznej, elektrycznej, oświetleniowej, sterowniczej i fotowoltaicznej.

© P

REKLAMA

0011471905



Chleb razowy łańcucki na liściu kapusty - powrót do smaków dawnych czasów

Chleb razowy łańcucki na liściu kapusty z piekarni Anmar w Łańcucie, zgłoszony do konkursu Nasze Dobre Podkarpackie, to tradycyjny, trzykilogramowy bochen żytniego chleba na zakwasie, o kwaskowatym smaku, sprężystym miękiszu i chrupiącej, otrębowej skórce - wypiekany według dawnych receptur.

nagroda
w konkursie

2025
nasze
DOBRE

Chleb razowy łańcucki na liściu kapusty to wyjątkowy produkt, który łączy w sobie staropolską tradycję wypieku z najwyższą jakością składników. Wypiekany w piekarni ANMAR w Łańcucie, powstaje według dawnych receptur, metodą przekazywaną z pokolenia na pokolenie. To chleb żytni razowy, w pełni naturalny, przygotowywany na zakwasie, bez dodatku polepszaczy czy sztucznych konserwantów.

Ten imponujący, trzykilogramowy bochen o średnicy 30-33 cm zachwyca już na pierwszy rzut oka - jego ciemna, popękana skórka posypana obficie otrębami kryje sprężysty, wilgotny miękisz o głębokiej, ciemnobrazowej barwie. Smak chleba jest wyrazisty, delikatnie kwa-

skowaty, typowy dla chleba żytniego na zakwasie, a jego konsystencja - idealna do krojenia, niekrusząca się. Co ważne, chleb ten długo utrzymuje świeżość, a jego walory smakowe z czasem stają się jeszcze pełniejsze. To pieczywo, które nie tylko syci, ale też przywołuje wspomnienia domowego, tradycyjnego wypieku sprzed lat.

Produkt ten dostępny jest zarówno w sklepie stacjonarnym w Rogóźnie (Rogóżno 465a, 37-112 Kosina, woj. podkarpackie), jak i w sprzedaży internetowej na stronie www.sklepanmar.pl, co pozwala cieszyć się jego wyjątkowym smakiem również poza regionem.

Za tym wyjątkowym chlebem stoi rodzinna piekarnia ANMAR z Łańcucia,



działająca od ponad 25 lat. Firma od początku istnienia stawia na jakość, tradycję i rzemieślnicze podejście do wypieku. Specjalizuje się w produkcji chlebów żytnich wypiekanych na liściach kapusty - naturalnym, pachnącym podłożu, które dodatkowo podkreśla walory pieczywa i nadaje mu niepowtarzalny charakter.

Piekarnia ANMAR nie korzysta z chemii, gotowych mieszanek ani przyspieszaczy. Każdy bochenek powstaje w sposób naturalny i zgodny ze sztuką piekarniczą - od zakwasu po wypiek. Dzięki temu pieczywo nie tylko smakuje autentycznie, ale też długo zachowuje świeżość i aromat. Firma produkuje w małych partiach, co pozwala zachować pełną kon-

trole nad jakością i charakterem swoich wyrobów.

Oprócz pieczywa, ANMAR oferuje także domowe wędliny przygotowywane według tradycyjnych receptur - bez konserwantów i dodatków chemicznych. Mięsa wędzone są w tradycyjnej wędzarni, dzięki czemu zachowują głęboki, naturalny smak i aromat, który doceni każdy miłośnik klasycznej kuchni polskiej.

Piekarnia prowadzi również działalność gastronomiczną - oferując dania kuchni polskiej oraz organizację imprez okolicznościowych. Niezmiennie, każdy produkt ANMAR-u tworzony jest z pasją, starannością i miłością do tradycyjnego rzemiosła.

Miejscy radni murem za bonem żłobkowym. Zgadzą się na likwidację, ale stopniowo

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Ratusz chce zlikwidować Rzeszowski Bon Żłobkowy. Wczoraj projekt uchwały w tej sprawie ponownie trafił pod obrady rady miasta.

Projekt był już przedmiotem dyskusji radnych w styczniu, ale prezydent postanowił go wycofać. Po wprowadzeniu zmian, polegających na wydłużeniu okresu wygaszania do końca wakacji, ponownie pojawił się w porządku sesji.

- W takiej wersji ta uchwała nie może być przyjęta. Potrzebny jest kompromis i stopniowe wygaszanie bonu do grudnia 2027 roku - mówił Jerzy Jęczyńskoni, radny PiS podczas konferencji prasowej. - Trzeba dać czas rodzicom na przeorganizowanie budżetu - dodała Elżbieta Niedzielska z Razem dla Rzeszowa.

Jest to stanowisko komisji rodziny, polityki społecznej i senioralnej rady miasta. Nie było przyjęte jednogłośnie. Inne zdanie miał Sławomir Gołąb z Rozwoju Rzeszowa. -



Radni z komisji rodziny, polityki społecznej i senioralnej podczas konferencji prasowej przed dyskusją o likwidacji bonu żłobkowego

W miejskich żłobkach będziemy mieć od września 600 wolnych miejsc. Niektóre z tych placówek są wybudowane z projektów. Jeśli nie trafią do nich dzieci, które będą gwarantem wykonania programu i dzięki temu kosztowały nie 12 mln zł, a 3 mln zł, to będziemy musieli zwrócić tę dotację - za-

uważył radny. Na koniec konferencji rzucił do kolegów radnych, że „działają pod publiczność”.

Głównym argumentem urzędników za likwidacją bonu jest fakt, że w żłobkach publicznych jest już sporo wolnych miejsc. Jednym z argumentów rodziców za tym, aby bon pozost-

wał, jest ten, że są osiedla, gdzie nie ma miejskich żłobków.

Podczas sesji Agata Bobowska, dyrektor Miejskiego Zespołu Żłobkowego w Rzeszowie podała, gdzie wypłacane są boni. I okazało się, że 41 z nich trafia do żłobków poza miastem (529 zostaje w Rzeszowie). Wyliczyła też, jak

ogromne koszty będzie ponosić gmina, jeśli miejsca nie zostaną obsadzone, ale i tak trzeba będzie utrzymywać budynek, czy personel.

Po jej wystąpieniu rozpoczęła się burzliwa dyskusja. Argumenty padały podobne, jak te podczas styczniowej sesji. - Lekką ręką wydajemy pieniądze na koncerty noworoczne w kościele, to nie jesteśmy w stanie utrzymać tej tkanki miejskiej, jaką są nasze dzieci? - pytał Rafał Kulig (Rozwój Rzeszowa).

Dlaczego rodzice wolą żłobki prywatne? Radni podkreślali, że miejskie żłobki nie są wystarczająco reklamowane.

- Dlaczego mieszkańcy nie chcą zapisywać dzieci do publicznych żłobków? Może trzeba coś zmienić - zastanawiała się Marta Niewczas (KO).

Jej klub zgadzał się z tym, aby te dzieci, które zaczęły pobierać bon, mogły z niego korzystać do zakończenia pobytu w żłobku, przy jednoczesnym nie dopuszczaniu nowych beneficjentów do programu. O poprawę projektu uchwały

apelował też Mirosław Kwaśniak (Rozwój Rzeszowa). Jednak dla Andrzeja Deca (KO) zostawienie bonu do grudnia 2027 r. „jest kompletnie niezrozumiałe”.

Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa, podkreślał, że i on, i rada stoją przed dylematem. - Czy zgodzić się na podwójne finansowanie zarówno pustych miejsc w żłobkach i bonu w prywatnej placówce. To nie jest dylemat, czy komuś dać, czy zabrać - tłumaczył. - Rozumiemy obawy rodziców i sektora prywatnego. Skłonni jesteśmy do kompromisu - dodał. Według prezydenta kompromis zakłada np., że od 1 marca 2026 r. nie będzie można składać wniosków o bon żłobkowy dla nowych chętnych (otrzymywać go będą dotychczas zakwalifikowani). - A we wrześniu - mimo wszystko - zobaczymy, ile mamy miejsc w żłobkach i zobaczymy, czy program kontynuować - powiedział prezydent.

Projekt uchwały jednogłośnie trafił do komisji rodziny, polityki społecznej i polityki senioralnej. ©©

W marcu rozpocznie się budowa kompleksu sportowego przy VIII LO

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Rzeszów zainwestuje ponad 2 mln zł w infrastrukturę sportową przy VIII liceum ogólnokształcącym.

Prace rozpoczną się w marcu. Powstanie wielofunkcyjne boisko ze sztuczną nawierzchnią o wymiarach 40 na 20 metrów, przystosowane do gry w piłkę nożną, ręczną oraz unihokeja. Zaplanowano również budowę boisk do koszykówki, siatkówki

i tenisa ziemnego, trzytorowej bieżni lekkoatletycznej, a także skoczni do skoku w dal i stanowiska do pchnięcia kulą. Z obiektów będą korzystać nie tylko uczniowie, ale również mieszkańcy okolicznych osiedli. Zakończenie prac przewidziano na pierwszą połowę roku. Inwestycja przy ul. Wypiańskiego jest dofinansowana milionem zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

To kolejna już inwestycja poprawiająca infrastrukturę sportową Rzeszowa. Niedawno

zakończyła się budowa boiska ze sztuczną nawierzchnią na os. Nowe Miasto. Postawo przy SP nr 23 przy ul. Pelczara. Wybudowane zostały tam także dwie bieżnie, z których pierwsza - okrężna, ma 200 metrów i cztery tory, druga prosta ma także cztery tory i 80 metrów. Całość uzupełniły piaskownica do skoku w dal i pole do pchnięcia kulą, z bieżniami.

W tym roku Rzeszów wzbogaci się o kolejne obiekty sportowe. Największym z nich będzie Podkarpackie Centrum Lekkiej Atletyki przy ul. Wypiańskiego. Oddanie tej inwestycji, wartej 194 mln zł, planowane jest na jesień 2026.

O nowe boisko piłkarskie ze sztuczną murawą wzbogaci się największe rzeszowskie osiedle - Drabinińska. Obiekt powstanie w rejonie ulic Zielonej i Granicznej. To zadanie do realizacji wybrali mieszkańcy podczas głosowania na projekty zgłoszone do Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. W ramach RBO służby miejskie zmodernizują m.in. także boiska piłkarskie na osiedla Biała i Zalesie, na osiedlu Załęże, przy ul. Księdza Jana Śtączka, powstanie wielofunkcyjne boisko ze sztuczną nawierzchnią.



Z obiektów będą korzystać nie tylko uczniowie, ale również mieszkańcy okolicznych osiedli

Znamy laureatów 47. Biesiady Teatralnej w Horyńcu-Zdroju

oprac. jer
j.leniart@nowiny24.pl

Złoty Róg Myśliwski Króla Jana, czyli nagrodę główną zdobył Teatr Kąt z Jarosławskiego Ośrodka Sztuki i Kultury za spektakl „Myszy i ludzie” Johna Steinbecka w reżyserii Pawła Sroki.

Jak przekazała Krystyna Juźwińska z Centrum Kulturalnego w Przemyślu, jury, po obejrzeniu 13 spektakli nagrodziło w kategorii zespołów teatralnych małych form Złotym Rogiem Myśliwskim Króla Jana - Teatr Kąt z JOSiK za spektakl „Myszy i ludzie”. Zdobycy Złotego Rogu otrzymali także nagrodę 5 tys. zł.

Srebrny Róg Myśliwski Króla Jana oraz 4 tys. zł trafiły do Teatru Kapsłok z Dzielnicy Ośrodka Kultury Ursynów w Warszawie za przedstawienie „Grunwald 2.0” w reż. Grzegorza Reszki. Brązowym Rogiem Myśliwskim Króla Jana nagrodzono twórców i aktorów molierowskiego „Lekarza mimo woli” w reż. Mateusza Sacharzewskiego z Teatru The M.A.S.K z Bielska Podlaskiego.

Przyznano Misy Borowiny za indywidualne dokonania



Laureaci odebrali nagrody podczas gali zamykającej Biesiadę. Na zdj. zwycięzca Teatr Kąt z Jarosławia

twórcze. Laureatem Złotej Misy został Rafał Paśko z jarosławskiego Teatru Kąt za rolę Leniego w spektaklu „Myszy i ludzie”. Srebrną Misę Borowiny przyznano autorom przedstawienia „Exit” z Teatru Krzyk w Maszewie: reżyserowi Markowi Kościółkowi i wykonawcy Dimie Cherkaskyiemu. Zaś zdobywczykami Brązowej Misy zostały aktorki: Małgorzata Cygan, Alicja Duszczenko i Izabela Misztal ze Stacji Teatr Stowarzyszenia Artystycznego ParaBuch z Kozubszczyzny za role w spektaklu „Komedia nieco kryminalna” Pawła Szumca, w reżyserii Michała Zgieta. Jury przyznało też nagrody specjalne. Różą Hory-

nieką uhonorowano aktorki w spektaklu „Nakarmić kamień”, w reż. Anety Cwieluch z Teatru Meduza z MDK im. St. Wyspiańskiego w Bolesławcu.

Nagroda rzeczowa - obraz autorstwa Mirosława Golasińskiego, właściciela galerii „Za rzeką” w Siedliskach trafiła do Jeremiego Molaka, reżysera i lidera młodzieżowego zespołu Teatru Na Poddaszu ze Stołec za spektakl „Na bosaka” wg „Historii” Witolda Gombrowicza.

Komisja doceniła Jerzego Kałdusia, przyznając mu wyróżnienie za reżyserię i wykonanie monodramu „Dwie kosy Żywotnego Mariana”.

(API/PAP)

Dwa nowe gazociągi na Podkarpaciu i Lubelskim. Łącznie będą miały 280 km

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Znana już jest trasa największej inwestycji Gaz-System. Dwa gazociągi o długości 280 kilometrów połączą Wronów (Lubelskie) z Rozwadowem i Strachociną na Podkarpaciu.

Nowe gazociągi ułatwią współpracę systemu przesyłowego z trzema państwami: Litwą, Słowacją oraz Ukrainą. Umożliwią także transport gazu odbieranego z budowanego terminala LNG w Zatoce Gdańskiej na południe kraju.

Wojewodowie lubelski i podkarpacki wydali wszystkie pięć decyzji lokalizacyjnych dla projektowanego połączenia pomiędzy węzłami gazowymi we Wronowie i Strachocinie.

Planowane w ramach inwestycji gazociągi Wronów - Rozwadów i Rozwadów - Strachocina są elementami programu inwestycyjnego Korytarz Centrum-Wschód, w którego skład wchodzi działające już gazociąg Gustorzyn-Wro-



Gazociąg Rozwadów - Strachocina będzie przebiegał przez 19 gmin Podkarpacia.

nów oraz transgraniczne połączenie Polska - Litwa. Wraz z pierwszym z nich, sieć z Wronowa do Strachociny będzie stanowiła główną magistralę przesyłową w tej części kraju - informuje Agnieszka Główniewska, rzecznik Gaz-System.

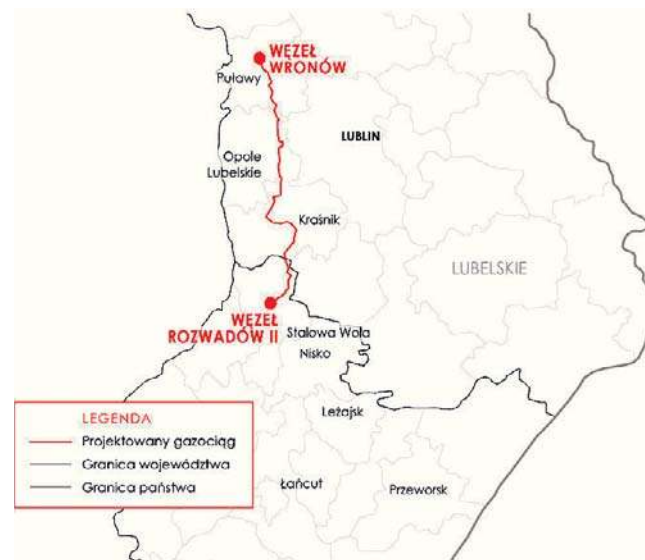
Rozpoczęcie robót budowlanych przewidywane jest na przełomie 2026 i 2027 roku, po wyłonieniu wykonawców prac. W tym roku, poza wybo-

rem wykonawców robót budowlanych, planowane jest także m.in. geodezyjne wytyczenie pasa budowlano-montażowego, a także sprawdzenie archeologiczne i zabezpieczenie saperskie.

Gazociąg DN 1000 Wronów - Rozwadów będzie miał długość ok. 120 km, a jego trasa przebiegnie przez jedenaście gmin w województwie lubelskim i dwie gminy w województwie

podkarpackim. Na trasie gazociągu przewidziano budowę 6 zespołów zaporowo upustowych.

Gazociąg Rozwadów - Strachocina o długości ok. 162 km., będzie zlokalizowany w dwiętnastu gminach województwa podkarpackiego. Gazociąg połączy węzeł gazowy Rozwadów II, który jest projektowany w ramach inwestycji Wronów - Rozwadów, z



LEGENDA
— Projektowany gazociąg
— Granica województwa
— Granica państwa

rozbudowanymi węzłami w Głuchowie i Strachocinie. W ten sposób ta położona w powiecie sanockim wieś zyska kolejny, po trzech gazociągach i węzle gazowym wybudowanych w ramach Korytarza Północ-Południe oraz podziemnym magazynie gazu, ważny element gazowej infrastruktury.

- Gaz-System już na wstępnym etapie prac projektowych zorganizował w 2024 roku cykl spotkań informacyjno-konsultacyjnych dla mieszkańców wszystkich gmin, w których planowana jest budowa gazociągu. W 25 spotkaniach uczestniczyło łącznie ponad 500 osób - przekazuje rzecznik przedsiębiorstwa. ©©

Mielecki szpital buduje własną pracownię rezonansu

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Do tej pory pacjenci korzystali z urządzeń należących do prywatnej firmy. Nowy aparat będzie własnością publicznej placówki.

- Do tej pory funkcjonowała tutaj pracownia podmiotu prywatnego. Biorąc pod uwagę potrzeby mieszkańców i szpitala, uznaliśmy, że nowy rezonans powinien być już nasz - podkreśla dyrek-

tor mieleckiego szpitala Paweł Pazdan.

Pieniądze na zakup urządzenia i budowę pracowni pochodzą z Ministerstwa Zdrowia w ramach Krajowego Planu Odnowy. Z kolei powiat mielecki sfinansuje podatek VAT. Łącznie inwestycja pochłonie niemal 10 mln zł.

Za realizację zadania odpowiada firma ECO ESCO, która specjalizuje się w budowie pracowni diagnostyki obrazowej. Wykonawca ma dostarczyć też urządzenie, które jest znacznie

cichsze i bardziej komfortowe dla pacjentów niż starsze modele. - To bardzo nowoczesny rezonans, wysokiej klasy. Można powiedzieć, że to Mercedes wśród aparatów. Jest dużo cichszy i bardziej przyjazny dla pacjentów oraz personelu - przekazał Grzegorz Pozowski, prezes firmy ECO ESCO.

Wykonawca obiecał, że nie będzie oszczędzał na wykończeniu wnętrza. Pracownia ma być nie tylko nowoczesna, ale też estetyczna, by zminimalizować stres towarzyszący badaniu. Po uruchomieniu pracowni w Mielcu będą działać dwa rezonanse jednocześnie, co pozwoli skrócić kolejki i przyspieszyć wykrywanie chorób. Jak podkreślają przedstawiciele szpitala, rozpoczynająca się inwestycja jest kolejnym krokiem w rozwoju zaplecza diagnostycznego, wzmacniając możliwości leczenia onkologicznego oraz innych schorzeń wymagających zaawansowanej diagnostyki obrazowej.

Budowa zaplanowana jest na 84 dni. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pierwsi pacjenci zostaną przebadani w nowej pracowni na początku maja tego roku. (AL/PAP)



Inwestycja o wartości prawie 10 mln zł ma być oddana do użytku na początku maja

REKLAMA

0011483834

PODKARPACKIE

FAJNE FERIE

na Podkarpaciu

słuchaj nas
od poniedziałku do piątku
od 23 do 27 lutego 2026
od 9.00 do 12.00

75
Polskie Radio
RZESZÓW

Jak lotnisko Rzeszów-Jasionka stało się kluczowym hubem wsparcia dla Ukrainy

oprac. jer
j.leniart@nowiny24.pl

Lotnisko Rzeszów-Jasionka od drugiego dnia rosyjskiej inwazji na Ukrainę jest głównym węzłem dostaw uzbrojenia i pomocy - tłumaczy dr inż. pilot Tomasz Balcerzak.

Kapitan rez. Maciej Milczanowski z Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Rzeszowskiego, pytany o reakcje lokalnej społeczności na sąsiedztwo strategicznego kompleksu, wskazał, że początkowo pojawiały się obawy o możliwe „przypadkowe” uderzenie, skoro Rosja atakowała węzły komunikacyjne w Ukrainie. Z czasem jednak - relacjonował - nastroje się uspokoiły. Systemy Patriot działały na wyobraźnię.

Lotnisko Rzeszów-Jasionka przyjęło pierwsze transporty z uzbrojeniem ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii już w drugim dniu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. W marcu 2022 r. Pentagon oficjalnie potwierdził rozmieszczenie systemów Patriot w rejonie portu lotniczego, a prezydent Joe Biden odwiedził stacjonujących tam żołnierzy amerykańskiej 82. Dywizji Powietrznodesantowej.

W celu sformalizowania tych działań utworzono POL-LOGHUB, czyli polsko-amerykańskie centrum logistyczne służące do koordynacji, przyjmowania i dystrybucji pomocy wojskowej i humanitarnej od kilkudziesięciu państw sojusznicych.

Wybrano Jasionkę

Informacje o dokładnej ilości przetrzucanego tą drogą sprzętu są tajne. Jednak, jak czytamy na stronie MON, przez Polskę przechodzi około 80 proc. wszystkich donacji wojskowych przekazywanych Ukrainie.

W grudniu gen. Maik Keller, zastępca dowódcy misji NATO ds. pomocy i szkolenia dla Ukrainy ujawnił, że w 2025 r. Sojusz skierował do Ukrainy 220 tys. ton pomocy wojskowej.

Po lutym 2022 r. w okolicach Rzeszowa ulokowano wiele zakładów będących zapleczem technicznym dla frontu w Ukrainie. Np. w Głogowie Młp. Polska Grupa Zbrojeniowa wraz z niemieckimi koncernami Rheinmetall i Krauss-Maffei Wegmann remontuje uszkodzone na froncie czołgi Leopard 2, a amerykańskie Lockheed Martin i RTX (wcześniej



Z perspektywy bezpieczeństwa infrastrukturalnego, Jasionka pozostaje obiektem o wysokiej wartości strategicznej - przez Polskę przechodzi około 80 proc. wszystkich donacji wojskowych przekazywanych Ukrainie

Raytheon) otworzyły tu bazy serwisowe dla systemów HIMARS i Patriot. Znajduje się tu też centrum serwisowe silników lotniczych kanadyjskiego producenta Pratt&Whitney.

Jak wskazał dr inż. pilot Tomasz Balcerzak, ekspert ds. zarządzania operacyjnego, prawa i bezpieczeństwa w lotnictwie, wykładowca na Uczelni Techniczno-Handlowej im H. Chodkowskiej w Warszawie, na wybór Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka jako głównego hubu transferowego sprzętu wojskowego i pomocy dla Ukrainy wpłynęła kombinacja uwarunkowań geograficznych oraz infrastrukturalnych.

- Kluczowe znaczenie miała relatywnie niewielka odległość od granicy z Ukrainą, przy jednoczesnym dostępie do infrastruktury lotniskowej umożliwiającej szybkie rozwinięcie zdolności logistycznych o charakterze dual-use - wyjaśnił.

Sieć transportu

Zwrócił również uwagę na fakt, że istotną przewagą operacyjną była także integracja portu z siecią transportu łą-

dowego - zarówno drogowego, jak i kolejowego - co umożliwiała efektywne dostarczanie ładunków na lotnisko oraz ich dalszą dystrybucję w kierunku przejść granicznych.

- W kontekście operacji logistycznych o wysokiej intensywności stanowiło to warunek konieczny dla zapewnienia ciągłości łańcucha dostaw - podkreślił ekspert.

Przed wybuchem wojny - jak wyjaśnił Tomasz Balcerzak - infrastruktura portu nie była w pełni wykorzystywana w ruchu komercyjnym - lotnisko plasowało się w drugiej połowie pierwszej dziesiątki polskich portów regionalnych pod względem obsługi ruchu pasażerskiego - co w praktyce oznaczało dostępność rezerwy przepustowości możliwych do relatywnie szybkiej adaptacji na potrzeby operacji logistycznych.

Ekspert odniósł się do popularnego twierdzenia, że po rosyjskiej agresji na Ukrainę centrum przeładunkowe w Jasionce zorganizowano właściwie z dnia na dzień. Jak podkreślił, proces uruchomienia funk-

cji hubu logistycznego nie miał charakteru ad hoc. Infrastruktura lotniska oraz jego zaplecze przemysłowe - jak wyjaśnił - były wcześniej rozpoznane przez stronę amerykańską, m.in. w związku z funkcjonowaniem na Podkarpaciu tzw. Doliny Lotniczej oraz obecnością podmiotów prowadzących działalność w obszarze przemysłu lotniczego i technologii o podwójnym zastosowaniu w Rzeszowie i Mielcu.

- Już przed 2022 r. na terenie portu funkcjonowały elementy infrastruktury magazynowej i technicznej oraz wolna przestrzeń, które mogły zostać rozwinięte i dostosowane do wymogów operacji o charakterze wojskowym i sojusznicych - dodał ekspert.

Obiekt wysokiej wartości strategicznej

Zapytany o zabezpieczenie tego kompleksu przed ewentualnym atakiem lub aktem dywersji, Balcerzak ocenił, że z perspektywy bezpieczeństwa infrastrukturalnego, Jasionka pozostaje obiektem o wysokiej wartości strategicznej, co po-

tencjalnie klasyfikuje ją jako cel w scenariuszu eskalacyjnym. - Jednocześnie poziom ryzyka operacyjnego ograniczany jest poprzez rozmieszczenie systemów obrony przeciwlotniczej oraz częściową dywersyfikację funkcji logistycznych - realizowanych komplementarnie przez inne ośrodki, w tym Mielec, a w ostatnim okresie również Lublin - dodał ekspert.

Ochrona lotniska przed dywersją

W ocenie kapitana rez. dra Macieja Milczanowskiego, dopóki nie jesteśmy w bezpośrednim konflikcie zbrojnym z Rosją, to ta nie pójdzie na taką wymianę ciosów, jak atak na centrum przeładunkowe, lecz ewentualnie może sięgnąć po jakieś działania o charakterze dywersyjnym.

Jak wyjaśnił wykładowca UR, dlatęgo w takich miejscach jak Jasionka, ale też w całym rejonie Rzeszowa, bo na dworcu PKP przeładunkowe się towary, a autostradą jadą tiry na Ukrainę, tak ważna jest ochrona wywiadowca i kontrwywiadowca.

- To podstawa. Dopiero potem zabezpieczenie techniczne, monitoring, a na końcu dopiero rakiety średniego i krótkiego zasięgu - podkreślił Milczanowski i dodał, że projekt San, który ma zapewnić ochronę antydronową dopiero ruszył, ale jest potrzebny od bardzo dawna, bowiem powinniśmy budować zabezpieczenia właśnie dopóki nie ma otwartego konfliktu.

- Rosja kalkuluje, a uderzenie w teren tak naszpikowany różnymi środkami, mogłoby jej przynieść więcej strat niż korzyści. Natomiast był już przypadek próby ustawiania monitoringu przez osoby powiązanych z rosyjskim wywiadem - Milczanowski przypomniał zatrzymanie przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego działającej na zlecenie FSB i GRU grupy Białorusinów i Ukraińców, którzy instalowali urządzenia monitorujące ruch kolejowy w tym rejonie.

Dodał zarazem, że obawy te zmniejszały nadzieje, że to jednak szansa na rozwój regionu. Nie tylko w związku z aktywnością zachodnich firm, które ulokowały tu zakłady produkcyjne i serwisowe. - Prezydent Konrad Fijołek buduje mocne relacje z ukraińskimi miastami na partnerskich warunkach, aby Rzeszów zafunkcjonował nie tylko jako miasto-ratownik, które przyjęło mnóstwo uchodźców, ale aby po zakończeniu wojny pomóc w odbudowie, co przełoży się na inwestycje - wskazał Milczanowski.

Niemcy, Norwegowie, Brytyjczycy

W jego ocenie koniec wojny w Ukrainie wcale nie oznacza końca prosperity miasta i regionu. - Rzeszów i tak pozostanie węzłem komunikacyjnym. Tym razem w odbudowie Ukrainy. Ta funkcja jest zagwarantowana na lata - ocenił rozmówca.

Zabezpieczenie rejonu lotniska Rzeszów-Jasionka stanowi natowska wielowarstwowa kopuła antydostępową. Do maja ub. r. ich obsługiwała ją amerykańska 82. Dywizja Powietrznodesantowa. Następnie została zastąpiona przez jednostki sojusznicych w ramach misji NATO. Obecnie baterie Patriot obsługiwane są przez jednostki niemieckie, a systemy średniego zasięgu NASAMS - przez norweskie. Bieżąca ochrona i logistyka to zadanie Polaków i Brytyjczyków. (PAP)GRU/ BST/ KTL/T ©©

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:
Objawy niemal identyczne, diagnozy zupełnie inne

Zmęczenie, ból, spadek nastroju czy problemy jelitowe rzadko wskazują na jedną, oczywistą chorobę. Wiele

schorzeń daje niemal identyczne objawy, mimo że ich przyczyny - i leczenie - są zupełnie inne. To dlatego część pacjentów latami krąży między gabinetami z błędną diagnozą. Poznaj osiem chorób, które często są ze sobą mylone.

ZA TYDZIEŃ:

- Otyłość można leczyć na NFZ za darmo! Jak skorzystać z darmowego programu KOS-BAR?
- Wyłączasz się na kilka sekund i nic nie pamiętasz? To groźne!



FOT. KURHAN/23RF.COM

Rdzeniowy zanik mięśni (SMA) - charakterystyka choroby

Justyna Śmigarak
redakcja@stronazdrowia.pl

Zanik mięśni jest chorobą genetyczną, dziedziczną w sposób recesywny. Dotyka niewielu pacjentów, jednak wiąże się z cierpieniem, postępującą niepełnosprawnością i znaczną śmiertelnością.

Rdzeniowy zanik mięśni (SMA - spinal muscular atrophy) jest chorobą wrodzoną, uwarunkowaną genetycznie. Polega ona na stopniowym niszczeniu neuronów odpowiedzialnych za poruszanie mięśniami szkieletowymi, w efekcie powodując zanik tych mięśni i postępującą niepełnosprawność. SMA powoduje także zaburzenia połykania oraz niedowład mięśni oddechowych, co prowadzi do przedwczesnego zgonu pacjenta. SMA nie zawsze przebiega identycznie. Czasem objawia się już u noworodka, innym razem dopiero u osoby dorosłej. Może prowadzić do osłabienia pojedynczych stawów lub do porażenia cztero kończynowego, które uniemożliwia pacjentowi poruszanie się o własnych siłach.

Zanik mięśni nie jest chorobą jednorodną, która zawsze przebiega identycznie. Jej objawy są podobne, jednak mogą pojawiać się w różnym wieku i przyjmować rozmaite stopnie nasilenia. Kluczową wyróżnia się pięć odrębnych typów SMA:

● **SMA 0 (postać prenatalna)**
To najcięższa postać zaniku mięśni, niekiedy nieuwzględniana w klinicznych klasyfikacjach. Objawy zaczynają się pojawiać jeszcze przed porodem, w życiu płodowym dziecka. Dzieci, które dotknął zanik mięśni typu I, umierają przed 2. rokiem życia lub w wieku kilku lub nawet kilkunastu lat.

● **SMA I (choroba Werdnigera-Hoffmanna)**
Typ I występuje najczęściej (58 proc.), bywa określane jako ostra postać niemowlęca. Rdzeniowy zanik mięśni tego typu objawia się w pierwszych tygodniach lub miesiącach życia, głównie pod postacią braku postępu w rozwoju ruchowym.

● **SMA II (zespół Dubowitza)**



FOT. FREEPIK

Rdzeniowy zanik mięśni (SMA) jest chorobą uwarunkowaną genetycznie

Rdzeniowy zanik mięśni u dzieci może przyjąć także postać pośrednią (29 proc. pacjentów z SMA). Ci pacjenci rozwijają się normalnie do pierwszego półrocza życia. Uczą się samodzielnie siedzieć, niestety nie nabywają zdolności chodzenia. Pomędzy 7. a 18. miesiącem życia zaczyna się pojawiać symetryczne osłabienie mięśni, zaburzenia połykania, rozwija się nosowa mowa. Chorobie towarzyszą przykurcze stawowe, a także drżenie języka, deformacje klatki piersiowej, skolioza. Chore dzieci są narażone na nawracające infekcje układu oddechowego, ponieważ nie przejawiają efektywnego odruchu odrzucania. Większość (obecnie około 75 proc.) dożywa wczesnej dorosłości (25. rok życia). Niestety z czasem funkcje ruchowe stają się coraz słabsze, w drugiej dekadzie życia ograniczają się do palców, przedramion

i stóp. Zgon następuje, podobnie jak w przebiegu SMA I, w wyniku niewydolności oddechowej.

● **SMA III (choroba Kugelberga-Welandera)**

Atrofia mięśni typu III objawia się już po osiągnięciu zdolności samodzielnego chodzenia przez dziecko (13% pacjentów z SMA). Wiek pojawienia się objawów jest to zwykle pomiędzy 3. a 18. rokiem życia. Należą do nich zaburzenia chodu, fascykulacje (drobne drżenia mięśniowe), trudności w chodzeniu po schodach i wstawaniu, osłabione od-

Zdecydowana większość chorych wymaga pomocy nawet przy codziennych, podstawowych czynnościach

ruchy ścięgnięte. Pojawia się przerost mięśni łydek i pośladków, zanikają głównie mięśnie obryczy biodrowej. Istnieją dwa podtypy SMA II - SMA IIA, z objawami pojawiającymi się jeszcze przed 3. rokiem życia oraz SMA IIB, z późniejszym rozwojem objawów i dużo wyższą sprawnością ruchową. Zdecydowana większość pacjentów z tej grupy dożywa dorosłości. Z czasem mogą oni jednak wymagać wsparcia oddechu.

● **SMA IV (postać dorosłych)**

Rdzeniowy zanik mięśni u dorosłych jest niemal tak samorzadki, jak postać noworodkowa. Objawy pojawiają się dopiero w 3. dekadzie życia. Są to trudności w chodzeniu, wstawaniu z pozycji kucznej, chodzeniu po schodach, częste upadki. Chorzy z tej grupy cierpią z powodu znacząco obniżonej sprawności ruchowej, jed-

nak przez wiele lat zachowują możliwość samodzielnego poruszania się.

Rdzeniowy zanik mięśni jest wynikiem nieprawidłowości w obu kopiach tej wersji genu - pochodzącej od matki i od ojca. SMA to choroba genetyczna. Nie jest sprzężona z płcią. Jeśli dziecko odziedziczy dwie kopie wadliwego genu, będzie chore, jeśli tylko jedną - będzie nosicielem, z potencjałem przekazania choroby lub nosicielstwa swoim dzieciom.

Nosiciele wadliwego genu SMN są zdrowi, nie występują u nich żadne objawy. Jeśli matka i ojciec dziecka są nosicielami, prawdopodobieństwo urodzenia się dziecka chorego na zanik mięśni wynosi 25 proc. Tyle samo wynosi prawdopodobieństwo urodzenia dziecka, które będzie zdrowe i nie będzie nosicielem, zaś szanse na urodzenie po-

tomka będącego zdrowym nosicielem wynoszą 50 proc. Dzieci obojga chorych rodziców na pewno będą chorowały.

Zjawisko nosicielstwa wadliwego genu jest stosunkowo częste, jednak samą chorobę zalicza się do niezwykle rzadkich.

W Polsce rocznie rodzi się około 50 dzieci z rdzeniowym zanikiem mięśni - w tej liczbie znajdują się osoby chorujące na wszystkie typy atrofii.

Według badań przeprowadzonych w Polsce, częstość nosicielstwa wynosi 1:54, natomiast częstotliwość zachorowań 1:8300. Zdecydowana większość chorych wymaga pomocy nawet przy codziennych, podstawowych czynnościach. Jedynie połowa chorych może siedzieć bez pomocy, a zaledwie 20 proc. - stać. SMA, choć zdarza się rzadko, generuje bardzo wysokie koszty społeczne oraz ekonomiczne.

Objawy tych chorób są niemal identyczne. Diagnozy zupełnie inne

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Wiele schorzeń daje niemal identyczne objawy, mimo że ich przyczyny - i leczenie - są zupełnie inne. To dlatego część pacjentów latami krąży między gabinetami z błędną diagnozą.

Zmęczenie, ból, spadek nastroju czy problemy jelitowe rzadko wskazują na jedną, oczywistą chorobę. Wiele schorzeń daje niemal identyczne objawy.

Hashimoto i depresja. Codzienne zmęczenie i zły nastrój

U osób z chorobą Hashimoto objawy psychiczne i somatyczne bardzo często przypominają klasyczną depresję. Przewlekłe zmęczenie, apatia, obniżony nastrój, spowolnienie, problemy z koncentracją czy zaburzenia snu występują u większości pacjentów i - jak pokazują badania - w 60-70 proc. przypadków nakładają się na obraz depresyjny.

Z punktu widzenia biologii to jednak dwa różne procesy. Hashimoto jest chorobą autoimmunologiczną, w której układ odpornościowy atakuje tarczycę, prowadząc do niedoboru hormonów i spowolnienia metabolizmu całego organizmu. Depresja natomiast wiąże się głównie z zaburzeniami neuroprzekazników w mózgu. Niedoczynność tarczycy może nasilać objawy depresyjne, ale nie zawsze jest ich jedyną przyczyną.

Ponadto współwystępowanie tych dwóch chorób jest jednym z głównych powodów pomyłek diagnostycznych. Badania pokazują, że u osób z chorobą Hashi-



Brak efektów leczenia to wskazówka do szerszej diagnozy

moto ryzyko depresji jest od trzech do nawet sześciu razy wyższe niż w populacji ogólnej. Objawy depresyjne występują u 40-60 proc. pacjentów z niedoczynnością tarczycy, niezależnie od aktualnego poziomu TSH.

Jednocześnie leczenie hormonalne poprawia samopoczucie u około połowy do dwóch trzecich chorych, co dodatkowo zaciera granicę między zaburzeniem psychicznym a chorobą endokrynologiczną. Nic dziwnego, że wielu pacjentów słyszy przez lata, że „to stres” albo „taka uroda”, zanim ktoś zleci podstawowe badania krwi.

W praktyce kluczowe są badania krwi. Podwyższone TSH, obniżone FT4 oraz obecność przeciwciał anty-TPO i anty-TG (dotychczas u 90-95 proc. chorych) pozwalają odróżnić Hashimoto od pierwotnej depresji. Wytyczne zalecają badanie tarczycy u pacjentów z depresją oporną na leczenie, bo jej pominięcie bywa jednym z najczęstszych błędów diagnostycznych.

Celiakia i IBS. Te same dolegliwości brzucha, zupełnie inne przyczyny

Bóle brzucha, wzdęcia, biegunki lub zaparcia oraz uczucie „ciężkości” po posiłkach sprawiają, że celiakia i zespół jelita drażliwego są jednymi z najczęściej mylonych chorób przewodu pokarmowego. Objawy te mogą się nakładać nawet u 30-50 proc. pacjentów.

Różnica zaczyna się na poziomie jelita. Celiakia jest chorobą autoimmunologiczną - gluten prowadzi do uszkodzenia kosm-

ków jelita cienkiego i zaburzeń wchłaniania. IBS to zaburzenie czynnościowe, bez strukturalnych uszkodzeń jelit, związane z nadwrażliwością układu nerwowego i motoryki przewodu pokarmowego.

Diagnostyka opiera się na badaniach serologicznych (przeciwciała anty-tTG i anty-EMA) oraz biopsji jelita cienkiego. IBS rozpoznaje się dopiero po wykluczeniu chorób organicznych. Jednym z najczęstszych błędów jest wprowadzenie diety bezglutenowej „na próbę” przed wykonaniem badań - co może na lata zamaskować celiakię i opóźnić właściwe leczenie. W praktyce wielu pacjentów latami funkcjonuje z rozpoznaniem IBS, zanim ktoś zapyta o badania serologiczne.

RZS i fibromialgia. Ból stawów nie zawsze oznacza zapalenie

Zarówno reumatoidalne zapalenie stawów, jak i fibromialgia powodują przewlekły ból, sztywność poranną i głębokie zmęczenie. Dla pacjenta objawy bywają niemal nie do odróżnienia, co prowadzi do błędnych diagnoz u nawet 20-30 proc. chorych.

RZS jest chorobą zapalną o podłożu autoimmunologicznym - prowadzi do niszczenia stawów i daje wyraźne markery zapalne we krwi. Fibromialgia natomiast nie wiąże się ze stanem zapalnym ani uszkodzeniem tkanek, lecz z zaburzeniami przetwarzania bólu w ośrodkowym układzie nerwowym. Badania laboratoryjne (CRP, OB, RF, anty-CCP) oraz obrazowe (USG, rezonans) pozwalają odróżnić za-

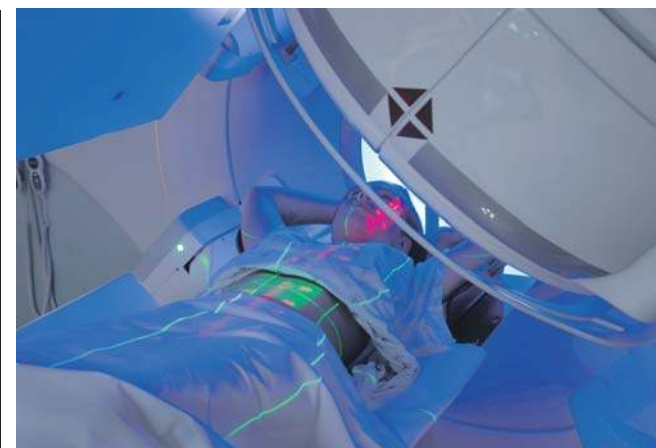
palenie stawów od bólu o charakterze centralnym. Jednym z poważniejszych błędów jest leczenie fibromialgii jak RZS - z użyciem sterydów czy leków immunosupresyjnych - co nie przynosi efektów, a opóźnia właściwą terapię.

Łuszczyca i AZS. Podobne zmiany na skórze, inne mechanizmy

Czerwone, łuszczące się zmiany, świąd i przewlekły charakter choroby sprawiają, że łuszczyca i atopowe zapalenie skóry są często ze sobą mylone. Dla pacjentów oba schorzenia wyglądają podobnie i w podobnym stopniu wpływają na jakość życia.

Łuszczyca jest chorobą autoimmunologiczną, w której dochodzi do przyspieszonego namnażania komórek naskórka i powstawania charakterystycznych, dobrze odgraniczonych blaszek. AZS wynika przede wszystkim z uszkodzenia bariery skórnej i reakcji alergicznych, a zmiany są bardziej rozlane, często świądzące i silnie swędzące.

Liczne historie, m.in. w grupach na Facebooku poświęconych tym chorobom pokazują, że chorzy bywali przez lata leczeni na oko - tym samym kremem, tą samą maseczką, bez jasnej odpowiedzi, z czym właściwie się mierzą. Dopiero precyzyjna diagnoza wyjaśnia, dlaczego jednemu pomagają emolienty i unikanie alergenów, a u innego choroba wymaga zupełnie innego, czasem ogólnoustrojowego leczenia.



W przypadku raka piersi i prostaty radioterapia jest skuteczniejsza w godzinach popołudniowych

Efekty radioterapii zależą od pory dnia

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Najnowsze badania sugerują, że skuteczność radioterapii w leczeniu niektórych rodzajów nowotworów może być ściśle związana z porą dnia, w której terapia jest prowadzona.

Stabilność genomu jest kluczowym aspektem zdrowia komórki, a precyzyjna naprawa DNA odgrywa tutaj priorytetową rolę. Niestety, nowotworowe komórki często mają uszkodzone mechanizmy naprawcze, co sprawia, że metody takie jak radioterapia, które powodują dodatkowe uszkodzenia DNA, są szczególnie skuteczne. Badacze z Hiszpanii, poprzez analizę mechanizmów molekularnych, odkryli, że cykl dobowy jest kluczowy w tym procesie.

Zespół naukowców z Andaluzyjskiego Centrum Biologii Molekularnej i Medycyny Regeneracyjnej (CABIMER) we współpracy z Uniwersytetem w Sewilli oraz Szpitalem Uniwersyteckim Virgen Macarena, wskazał na główną rolę białka CRY1 (kryptochromu 1). Białko to jest kluczowe dla funkcjonowania zegara biologicznego, a jego poziom zmienia się zależnie od cyklu dzień/noc.

Zaskakujący wynik tych badań ujawnił, że pora dnia, w której prowadzona jest radioterapia, może istotnie wpłynąć na jej efekty. Tradycyjnie, nasświetlania odbywają się głównie rano, z uwagi na organizacyjne aspekty opieki zdrowotnej, lecz nowa wiedza może wymagać zmiany tego podejścia.

Naukowcy doszli do wniosku, że białko CRY1 może blokować procesy naprawcze komórki, kiedy poziom CRY1 jest najniższy, co dziwnie zwiększa efektywność napraw DNA. W miarę jak poziom tego białka wzrasta w ciągu dnia, naprawa ulega spowolnieniu, co zwiększa wrażliwość komórek nowo-

tworowych na promieniowanie.

To wynika z naturalnych mechanizmów cyklu dobowego, które regulują naprawę DNA. Im wyższy poziom CRY1, tym komórki stają się bardziej podatne na uszkodzenia przez promieniowanie jonizujące. Ta zależność stwarza nowe możliwości dla terapii nowotworowej.

Zdaniem badaczy, momenty, kiedy naprawa DNA zostaje spowolniona przez wysokie stężenie CRY1, mogą być optymalnym czasem dla radioterapii. W ten sposób można zwiększyć skuteczność leczenia niektórych nowotworów, takich jak rak piersi czy prostaty.

W badaniach dotyczących pacjentek z rakiem piersi wykazano, że kobiety z guzami o wyższym poziomie białka CRY1 miały lepsze wyniki terapii przeprowadzanej później w ciągu dnia. Retrospektywne analizy pacjentek w Szpitalu Uniwersyteckim Virgen Macarena wspierają te odkrycia, pokazując wyraźne różnice w przeżywalności w zależności od pory radioterapii.

Leczenie prowadzone po południu lub wieczorem, kiedy poziom CRY1 osiąga szczyt, zwiększało wrażliwość guzów na radioterapię, co z kolei poprawiało rokowanie pacjentek. To zjawisko obserwowano także u panów z rakiem prostaty, co stwarza możliwości dla wdrożenia nowych strategii leczenia.

Jednakże te odkrycia nie mają zastosowania w przypadku raka płuc czy glejaków. Niemniej jednak otwierają one nowe, obiecujące kierunki badań chronoradioterapii, która mogłaby wykorzystać dobowe zmiany w biologii pacjenta do poprawy skuteczności leczenia nowotworów. Terapeutyczne zastosowanie czasu w leczeniu staje się więc kluczowym elementem, który może przynieść rewolucję w medycynie onkologicznej.

WARTO WIEDZIEĆ

Celiakia to choroba kobiet

Celiakia uważana jest nadal za chorobę małych dzieci, z której można wyrosnąć, stosując dietę bezglutenową. Jednak coraz częściej wykrywana jest ona u osób pomiędzy 30. a 50. rokiem życia, a kobiety chorują na nią dwa razy częściej niż mężczyźni. U znacznie większej liczby chorych występują także objawy pozajelitowe. Ze względu na tak dużą różnorodność objawów ogólnoustrojowych chorzy często szukają pomocy u wielu lekarzy, nie łącząc ze sobą wszystkich symptomów.

Czy każdy może dostać nową nerkę? Jak pacjent trafia na Krajową Listę Osób Oczekujących?

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Telefon z Poltransplantu potrafi zadzwonić w najbardziej niespodziewanym momencie, często w środku nocy, rozpoczynając wyścig o życie. Jak przebiega dobór dawcy nerki?

Nefrologi i urolodzy to specjaliści, którzy na co dzień zajmują się zdrowiem naszych nerek. Nefrolog prowadzi leczenie zachowawcze, ustawia farmakoterapię, kontroluje powikłania nadciśnienia, cukrzyca i samej przewlekłej choroby nerek.

Urolog, jako specjalista zabiegowy, zajmuje się całym układem moczowym - usuwa kamienie, operuje guzy i rekonstruuje drogi moczowe.

Transplantolog wkracza do gry dopiero wtedy, gdy możliwości leczenia przez nefrologów i urologów są już niewystarczające, czyli gdy nerki przestają funkcjonować i rozwija się schyłkowa niewydolność narządu.

Zazwyczaj jest to moment rozpoczęcia dializ, choć w niektórych ośrodkach pacjent może zostać zakwalifikowany do przeszczepu wcześniej, w tzw. przeszczepieniu wyprzedzającym, zanim zacznie dializy. Takie podejście rekomendują międzynarodowe wytyczne, ponieważ poprawia zarówno efekty leczenia, jak i komfort życia pacjenta.

- Przeszczepy dotyczą pacjentów z niewydolnymi nerkami własnymi. Jeśli wiemy, że choroba postępuje i prędzej czy później niezbędne będą dializy, lepiej uprzedzić los - mówi dr n. med. Maciej Kowalewski, chirurg i transplantolog z Centrum Medycznego SafiMed w Zabierzowie, przez lata związany także z Zespołem Przeszczepiania Nerek Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II.

Wbrew temu, co się czasem słyszy, nerki nie przeszczepia się z powodu guza. Nowotwory wymagają karencji: po skutecznym leczeniu trzeba odczekać, by upewnić się, że choroba nie nawraca.

Długość tego czasu zależy od rodzaju i stopnia zaawansowania nowotworu, ale zasada jest jasna: aktywny nowotwór zawsze wyklucza transplantację. Zwykle zaleca się odczekać kilka lat.

- Najpierw bezpieczeństwo, potem operacja - podsumowuje dr Maciej Kowalewski.



Przeszczep nerki to efekt starannie zaplanowanej, zespołowej pracy: lekarzy, sprawnych procedur i przygotowanych pacjentów

Przeszczep nerki nie zaczyna się w sali operacyjnej, lecz dużo wcześniej. Pacjent przechodzi dokładną ocenę zdrowia, obejmującą konsultacje u nefrologa, kardiologa, chirurga i urologa, badania przesiewowe w kierunku najczęstszych nowotworów oraz testy immunologiczne.

Gdy lekarze uznają, że ryzyko jest akceptowalne, pacjent zostaje wpisany na Krajową Listę Osób Oczekujących - centralny rejestr prowadzony przez Poltransplant. Dopiero od tego momentu realnie istnieje szansa na przeszczep.

- Od tego momentu choroby nie zostaje się już z telefonem, który często dzwoni w najmniej oczekiwanym momencie - podkreśla dr Maciej Kowalewski.

W transplantacji nerek ogromną rolę odgrywa zgodność immunologiczna. Oprócz grupy krwi sprawdza się antygeny zgodności tkankowej HLA. W praktyce oznacza to analizę DNA pacjenta oraz ocenę, czy nie posiada przeciwciał powstałych w wyniku transfuzji, ciąży czy wcześniejszych przeszczepów. Najważniejszym testem bezpieczeństwa jest próba krzyżowa: do surowicy biorcy dodaje się limfocyty dawcy i obserwuje, czy dochodzi do reakcji. Dodatni wynik zamyka drogę do przeszczepu tej konkretnej nerki.

- To jest ostatni próg. Jeśli pacjent go nie przekroczy, na-

rzęd musi zostać zaproponowany kolejnemu biorcy - wyjaśnia chirurg CM SafiMed.

Choć kwalifikacja do przeszczepu przebiega spokojnie, sama operacja to wyścig z czasem. Nerka najlepiej funkcjonuje, jeśli zostanie przeszczepiona w ciągu kilkunastu godzin od pobrania. Każda zwłoka zwiększa ryzyko powikłań i pogarsza wyniki - badania wskazują, że już po 12-14 godzinach ryzyko wzrasta, a po dobie obniża się przeżywalność przeszczepu.

To dlatego często zaczyna się od pobrania węzłów chłonnych, dzięki temu szybciej wykonuje się próby krzyżowe i zyskuje bezcenne godziny.

Nowoczesnym sposobem wydłużenia tzw. czasu zimnego niedokrwienia nerek są pompy perfuzyjne, które pozwalają utrzymać narząd w dobrej kondycji nawet powyżej 24 godzin.

Gdy laboratorium histokompatybilności sporządzi listę pacjentów zgodnych immunologicznie, uruchamiany jest algorytm alokacji - ale decyduje też zdrowy rozsądek.

Ważne są: grupa krwi, zgodność HLA, długość oczekiwania, pilność przypadku i kwestie logistyczne. W trybie alarmowym do ośrodka ściąga się jednego lub kilku najlepiej sklasyfikowanych chorych. Na miejscu lekarze oceniają ich aktualny stan: zwykle

przeziębienie czy świeża infekcja mogą zablokować operację w ostatniej chwili.

Jeśli wszystko jest w porządku, pacjent kwalifikowany jest do zabiegu.

- Byliśmy w stanie ściągać pacjentów z drugiego końca kraju, korzystając z transportów lotniczych. Logistyka bywa karkołomna, jednak w takich wypadkach nie ma innego wyjścia - wspomina specjalista.

W kwalifikacji do przeszczepu istotne jest indywidualne rokowanie pacjenta. Jednym z praktycznych rozwiązań jest zasada „old for old” - nerki od starszych dawców trafiają do starszych biorców. Dzięki temu lepiej wykorzystuje się dostępne narządy, a pacjenci, którzy nie mogą czekać latami, mają realną szansę na poprawę zdrowia.

- Dobiera się nerkę tak, żeby służyła jak najdłużej i żeby jej nie zmarnować - podkreśla dr Maciej Kowalewski.

Po wpisaniu na listę pacjent nie zostaje się już z telefonem. Propozycja może pojawić się o każdej porze, jednak ostateczna decyzja zapada dopiero po przyjeździe do ośrodka i wykonaniu badań - zdarza się, że dodatnia próba krzyżowa albo infekcja w ostatniej chwili wykluczają operację. Gdy jednak stan pacjenta na to pozwala, zespół natychmiast kieruje chorego na blok.

Takiego bólu nie wolno bagatelizować! Może być powiązany z rakiem wątroby

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Ból prawego barku zwykle tłumaczmy przemęczeniem albo urazem. Lekarze ostrzegają jednak, że czasem organizm wysyła w ten sposób sygnał ostrzegawczy z zupełnie innego miejsca - nawet z wątroby.

Taki objaw może mieć związek z rozwijającym się nowotworem, dlatego nie warto go lekceważyć, zwłaszcza gdy utrzymuje się długo lub pojawia się bez wyraźnej przyczyny.

Ból w prawym barku może być związany z rakiem wątroby

Ból prawego barku najczęściej ma przyczyny ortopedyczne, takie jak przeciążenia, urazy czy choroby stawu barkowego.

Czasem jednak może być tzw. bólem rzutowanym - sygnałem pochodzącym z innej części ciała.

Mechanizm ten polega na tym, że nerwy w organizmie potrafią „przekierowywać” sygnały bólowe, przez co mózg interpretuje je w miejscu odległym od rzeczywistego źródła problemu.

Podobne zjawisko obserwuje się np. przy schorzeniach szyi wywołujących bóle głowy lub problemach z biodrem, które skutkują bólem kolana.

Specjaliści podkreślają, że w rzadkich przypadkach ból barku może mieć związek z chorobami wątroby, w tym rakiem, gdy powiększony narząd uciska nerwy połączone z unerwieniem barku.

Jak napisano na stronie Cancer Research UK: „Powiększona (obrzęknięta) wątroba może powodować ból w prawym barku lub plecach.”

Dzieje się tak dlatego, że powiększony narząd pobudza nerwy połączone z nerwami barku. Nazywa się to bólem rzutowanym.



Powiększona (obrzęknięta) wątroba może powodować ból w prawym barku lub plecach. Dlatego takiego bólu nie wolno ignorować

Obrzęk brzucha może powodować dyskomfort lub ból, a także utratę apetytu lub uczucie szybkiej sytości. Może również powodować duszność lub obrzęk stóp.

Jakie są objawy raka wątroby?

Rak wątroby często przez długi czas nie daje żadnych sygnałów lub pojawiają się one w bardzo subtelny sposób, co utrudnia wczesne rozpoznanie.

Niezależnie od tego, czy jest to nowotwór pierwotny, rozwijający się w samej wątrobie, czy wtórny, przeniesiony z innego narządu, symptomy zwykle są podobne.

Osoby z istniejącymi chorobami wątroby, takimi jak marskość, powinny niezwłocznie zgłaszać lekarzowi wszelkie nowe lub nasilające się dolegliwości.

Do typowych objawów raka wątroby należą:

- żółtaczka i białe oki (żółtaczka), swędzenie skóry, ciemny moc i jasny stolec; u osób o ciemniejszej karnacji żółtaczka może być mniej widoczna;
- utrata apetytu lub niezamierzona utrata wagi;
- nudności i wymioty;
- ból w górnej prawej części brzucha lub w prawym barku;
- problemy trawienne, np. szybkie uczucie sytości podczas posiłku;
- znaczne wzdęcie brzucha niezwiązane z jedzeniem.

Bólu w prawym barku nie wolno ignorować, zwłaszcza jeśli utrzymuje się przez dłuższy czas lub pojawiają się dodatkowe niepokojące objawy, jak wzdęcie brzucha, nudności czy ogólne osłabienie.

W takich sytuacjach konsultacja z lekarzem jest niezbędna, ponieważ wczesne wykrycie zmian w wątrobie zwiększa szansę na skuteczne leczenie.

Od „dzień dobry” do dobrego życia. Historie par z RAZEM NAJLEPIEJ



Za nami dwa tygodnie głosowania w plebiscycie Razem Najlepiej 2026 - akcji dla szczęśliwych par. W tym wydaniu gazety poznajcie bliżej pary, które już cieszą się sympatią głosujących.

Miłość rzadko zaczyna się od wielkich słów i spektakularnych spotkań. Częściej od „dzień dobry”, przypadkowej rozmowy, kawy. Bo tak to najczęściej się właśnie zaczyna. To z tych drobnych momentów powstaje potem wspólne życie, wspólne decy-

zje, rozmowy albo wspólne milczenie. Dom. Dzieci. Pies, kot, stół. Albumy wypełnione zdjęciami ze szczęśliwych dni. Ale to też zapisane w pamięci historie dni trudnych - wypełnionych bólem, chorobą, troską, żalem, strachem o drugą osobę... Bo i tak wygląda miłość w prawdziwym życiu.

Plebiscyt „Razem Najlepiej” nie jest opowieścią o idealnych parach. Jest o ludziach. O tych, którzy wybrali siebie - niedawno albo wiele lat temu. O tych, którzy śmieją się razem, spierają, wspierają, planują

i czasem po prostu siedzą obok siebie, oglądając serial.

W codziennym pośpiechu zwykłych dni - w trybie logistyki domowego życia „kup chleb, odbierz dziecko ze szkoły, wyprowadź psa” - zdecydowanie zbyt rzadko zatrzymujemy się, aby powiedzieć drugiej połówce słowami lub gestami: „Jak dobrze, że jesteś”. Tymczasem to właśnie te zwykłe chwile budują relację najmocniej. Wspólna kawa o poranku. Telefon w środku dnia z pytaniem, czy wszystko w porządku. Spacer z psem.

Czasem wystarczy jedno spojrzenie, by wiedzieć, że tworzyacie wspólny duet.

Razem Najlepiej to akcja dla par, które chcą pokazać swoją miłość światu. Czasem dlatego, że ich wspólne życie dopiero się zaczyna, a kiedy w sercu pojawiają się motylki, chce się krzyknąć o tym na cały świat. Czasem po to, by pokazać się po latach i wtedy zdjęcie pary oraz jej historia stają się nie tylko obrazem, ale zapisem etapu długich dni razem. Dni zarówno na pogodę, jak i na niepogodę. Na dobre i na złe. Razem.

Też jesteście na początku tej drogi? A może już maszerujecie ramię w ramię? To jeszcze ciągle możecie zgłosić się do plebiscytu Razem Najlepiej 2026. Przypominamy, na zgłoszenia czekamy do 24 lutego.

Głosowanie już trwa, w tym wydaniu gazety przedstawiamy bliżej pary, które już cieszą się sympatią głosujących.

Każda para ma swoją historię. Czytamy je wszystkie. Jedna miłość zaczęła się w szkolnej ławce, inna w pracy. Jeszcze inna przez zupełny przypadek, ale w życiu nie ma

przypadków, więc byli sobie pisani. Jedne pary są razem od kilku miesięcy, inni od kilkudziesięciu lat, dosłownie - opowiada Katarzyna Borek, która opiekuje się bohaterami akcji od strony redakcyjnej. Jak dodaje: - To są opowieści od „dzień dobry” do dobrego życia razem. Czasami razem mimo burz, bo ani nie ma jednego wzoru na miłość, ani jednego przepisu na związek.

Jest za to wspólne „my”, które dla uczestników naszej akcji znaczą więcej niż wszystko inne.

Więcej o akcji na www.nowiny24.pl/razem-najlepiej



● OLIWIA STENCEL I KAMIL WACEK

- Poznaliśmy się w pracy w Niemczech. Paradoksalnie, nasze pierwsze wrażenie wcale nie zapowiadało wielkiej historii miłosnej, na początku średnio za nim przepadałam. Coś jednak sprawiało, że mimo wszystko coraz częściej łączyliśmy się na rozmowach i wspólnych chwilach po pracy. Z czasem okazało się, że pod tą pozorną niechęcią kryło się coś zupełnie innego - iskra, która powoli, ale konsekwentnie zaczęła przerażać się w coś wyjątkowego. Dziś wspominamy to pierwsze spotkanie z uśmiechem i lekkim zdziwieniem, bo los najwyraź-

niej od początku wiedział lepiej niż my sami - opisuje początki znajomości Oliwia Stencel.

Para najlepiej czuje się razem, w tych najprostszych, codziennych chwilach. Wspólna kawa o poranku, spokojna rozmowa po pracy czy zwykły spacer, podczas którego mogą pośmiać się i po prostu być obok siebie, to właśnie te chwile dają im największe poczucie bliskości.

Swoją relację opisują jako pełną bliskości, wsparcia i wspólnej radości z małych oraz tych dużych chwil. Najbardziej cenią to, że tworzą

drużynę zarówno w codzienności, jak i podczas ważnych momentów. Mają wspólnego pieska, Śnieżkę, która jest dla Nich nie tylko ukochanym zwierzątkiem, ale też częścią rodziny i towarzyszką codziennych spacerów.

- Uwielbiamy razem zwiedzać i odkrywać nowe miejsca, dzieląc się wrażeniami i budując wspomnienia. W tym roku planujemy nasz ślub, co jest dla nas kolejnym, pięknym krokiem i potwierdzeniem, że bycie razem oznacza dla nas dom, przyszłość i wspólne marzenia - wymienia szczęśliwa para.



● BARBARA I GRZEGORZ MALEC

Znali się tak naprawdę od przedszkola. Ale przez długi czas nie czuli do siebie nic poza sympatią. Po zakończeniu gimnazjum każdy poszedł w swoją stronę. Trzy lata później pani Barbara wraz z rodziną zamieszkała obok domu pana Grzegorza. To sąsiedztwo zbliżyło Ich do siebie. Pewnego razu wysłał SMS-a, w którym zasugerował, że pani Barbara Mu się podoba. I tak się zaczęło. - Dzisiaj jesteśmy szczęśliwym małżeństwem, od już nie długo 16 lat. Kiedyś w gimnazjum jeszcze jakby mi ktoś powiedział, że ten chłopak, który siedzi zaraz za mną

w ławce, będzie moim mężem, nigdy bym w to nie uwierzyła, a jednak los tak chciał, że nas połączył - wyznaje szczęśliwa żona.

Jakie chwile sprawiają, że czują się najlepiej, będąc razem? - Dużo jest takich chwil momentów. Rano np. mamy już taki rytuał wstajemy, razem pijemy kawę, później każde z nas idzie do swojej pracy. Jeśli coś robimy czy to na podwórku, czy to w domu, zawsze razem. Oglądamy wspólnie nasze ulubione seriale, a wieczorem bierzemy naszego pieska i idziemy na spacer. Lubimy razem żartować, śmiać

się. To wszystko sprawia, że jesteśmy szczęśliwi, każdy nasz wspólnie spędzony czas daje nam dużo radości i poczucia bliskości oraz bezpieczeństwa - tłumaczy.

W Ich relacji najbardziej cenią miłość, szacunek, zaufanie oraz przyjaźń. - Na początku naprawdę nie było lekko, mamy za sobą parę przeprowadzek, ale pomalutku, małymi krokami jesteśmy już na swoim, mamy dwóch wspaniałych synów, których kochamy nad życie, do naszej wspaniałej rodziny należą także dwa kociaki i piesek Lusi - opisuje Barbara Malec.

Marszałek Czarzasty podziękował Ukraińcom

Adam Kielar
Ukraina

- Trwały i sprawiedliwy pokój nastąpi, gdy Rosja zostanie zmuszona przez ukraińskich żołnierzy i międzynarodową presję do zaprzestania agresji - powiedział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w ukraińskim parlamencie.

Podczas wystąpienia we wtorek w Radzie Najwyższej Ukrainy w 4. rocznicę rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji Czarzasty mówił, że Polska łączy się z Ukrainą w nadziei na trwały i sprawiedliwy pokój.

- Wiemy jednak, że nastąpi on dopiero wtedy, gdy Rosja zostanie zmuszona przez waszych bohaterów do zaprzestania

agresji przeciwko Ukrainie. Chcemy wierzyć, że może to nastąpić w nieodległym czasie - powiedział marszałek Sejmu.

Podkreślił, że Polska nieraz doświadczyła w przeszłości nie liczącego się z interesami mniejszych państw „koncertu mocarstw”.

- Domagamy się przywrócenia zasad, przywrócenia ładu międzynarodowego opartego na prawie i wartościach demokratycznych, szanującego interesy wszystkich krajów. Domagamy się sprawiedliwego pokoju - oświadczył.

Marszałek Sejmu stwierdził, że jedną z najważniejszych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy i jej rozwoju w będzie jej akcesja do Unii Europejskiej, do której dążenie - zaznaczył Czarzasty - Polska wspiera z całą mocą.

Powiedział również, że chylił w imieniu narodu polskiego czoło „przed wszystkimi, którzy polegli w obronie niepodległej Ukrainy, w obronie naszej wspólnej europejskiej cywilizacji przed groźnym dla nas wszystkim fanatyzmem kremlofskich przywódców gotowych popełnić każdą zbrodnię dla zaspokojenia swoich obłąkańczych rojeń o odbudowie rosyjskiego imperium”.

Powiedział, że w lutym 2022 roku „nasz wspólny wróg, łamiąc wszelkie zasady prawa międzynarodowego, dokonał bezprzebieżnego i haniebnego ataku”. Czarzasty podziękował Ukraińcom za ich heroizm.

- Udowodniście, że niepodległość waszej ojczyzny, wolność waszego narodu to dla was nie są puste słowa. My, Polacy - naród na 123 lata zmasakrowany z map Europy, naród powstańców - podzielamy te same wartości.

Czarzasty podziękował przewodniczącemu ukraińskiego parlamentu Ruslanowi Stefanczukowi za jego słowa skierowane w maju 2023 r. w polskim Sejmie do „krewnych i bliskich polskich ofiar tragedii wołyńskiej”. Podziękował też władzom Ukrainy za umożliwienie wznawienia ekshumacji na Wołyniu.

- To ważny krok, istotny nie tylko dla opinii publicznej, ale także dla budowania dojrzałej, odpowiedzialnej pamięci historycznej, która służy obu naszym narodom - powiedział marszałek.

Stwierdził też, że w historii było mnóstwo opowieści o wzajemnych konfliktach, ale były również „niezliczone jasne karty” świadczące o bliskości obu narodów i kultur i o współpracy.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00-16.00

AUTOPROMOCJA

nowiny
nowiny24.pl

Czwartek
z dreszczykiem

Kup dziennik
z dodatkiem
„Pod paragrafem”

nowiny24.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21,
całodobowo 601491271. 17-853-29-22

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011484508

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
w Krośnie

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie zawiadamia o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów planów urządzenia lasu (PUL) wraz z programami ochrony przyrody i prognozami oddziaływania projektów planów urządzenia lasu na środowisko, sporządzonych na lata 2026 – 2035, dla Nadleśnictwa Cisna i Komańcza.

Termin wyłożenia dokumentów: **od 26 lutego do 19 marca 2026 roku**, zgodnie z art. 39 ust. 4 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.).

Miejsce wyłożenia:

1. Biuletyn Informacji Publicznej (BIP) Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie – zakładka „Co robimy”, „Plan Urządzenia Lasu”, „Dokumenty przewidziane do publicznej konsultacji w procesie tworzenia Planu Urządzenia Lasu”.
 2. Siedziba organu: Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, ul. Bieszczadzka 2, pokój 27, w godz. 7⁰⁰ – 15⁰⁰.
- Do projektów, w terminie wyłożenia, mogą być wnoszone uwagi i wnioski:
1. W formie pisemnej, na adres Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, ul. Bieszczadzka 2, 38-400 Krosno.
 2. Ustnie do protokołu.
 3. Za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1725).

Uwagi i wnioski złożone po upływie wskazanego powyżej terminu, pozostawia się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

Złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone, a sposób ich uwzględnienia w projekcie PUL zostanie upubliczniony na stronie BIP RDLP w Krośnie.

REKLAMA

0011484488

WÓJT GMINY DĘBICA

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Dębica przy ul. Stefana Batorego 13 na tablicy ogłoszeń wywieszonych zostały na okres 21 dni, w okresie od 25.02.2026 r. do 18.03.2026 r. wykazy nieruchomości przeznaczonych przez Gminę Dębica do oddania: w użyczenie - położonej w miejscowości Podgrodzie i w dzierżawę - położonej w miejscowości Nagawczyzna. Szczegóły na stronie internetowej www.ugdębica.pl w dziale ogłoszenia oraz pod numerem tel. 14 6803327.

REKLAMA

0011484296

OBWIESZCZENIE STAROSTY STAŁOWOWOLSKIEGO

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 49, ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2025 roku, poz. 1691) oraz zgodnie z art. 11d, ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2025 roku poz. 418)

zawiadamiam

że na wniosek: Prezydenta Miasta Stalowej Woli
ul. Wolności 7, 37-450 Stalowa Wola

w dniu 25 lutego 2026 roku zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Budowa nowej drogi gminnej, wraz z budową skrzyżowania z drogą krajową nr 77a, budową skrzyżowania z drogą powiatową nr 1018 R, budową i przebudową niezbędną infrastruktury na osiedlu Charzewice**” na działkach nr ewidencyjnych: 1977, 1978/4, 1090/3, 1978/5 (1978/6, 1978/7, 1978/8, 1978/9, 1978/10), 1976/4 (1976/5, 1976/6, 1976/7, 1976/8, 1976/9), 1091/6 (1091/9, 1091/10, 1091/11), 1091/8 (1091/12, 1091/13, 1091/14), 1087/2 (1087/5, 1087/6, 1087/7) 1085/2 (1085/3 1085/4, 1085/5, 1085/6), 1088/5 (1088/33, 1088/34, 1088/35, 1088/36), 1089/1 (1089/5, 1089/6), 1088/26 (1088/31, 1088/32), 1088/24 (1088/37, 1088/38), 1078/5 (1078/7, 1078/8), 1080 obręb 0001 Charzewice w jednostce ewidencyjnej 181801_1 Stalowa Wola.

oznaczenie: (przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; tłustym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję do trwałego zajęcia pod projektowany pas drogowy, podkreśleniem zaznaczono działki przeznaczone do czasowego zajęcia jako teren niezbędny).

W związku z powyższym, informuję się strony, iż w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia o wszczęciu postępowania administracyjnego, mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie oraz złożyć ewentualne uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektoniczno-Budowlany Starostwa Powiatowego w Stalowej Woli przy ul. Podleśnej 15 (pokój 410) w godzinach urzędowania.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Z up. Starosty
/Stanisław Sobieraj
Wicestarosta

REKLAMA

0011484465

WÓJT GMINY CHORKÓWKA

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

- informuje -

Został sporządzony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia, w trybie bezprzetargowym na okres powyżej 3 lat, na rzecz dotychczasowych Dzierżawców w celu prowadzenia działalności rolniczej.

Wykaz obejmuje działki położone w miejscowości Draganowa oznaczone nr ewidencyjnymi: nr 409 o pow. 0,35 ha, nr 515 o pow. 0,11 ha, nr 516 o pow. 0,19 ha, nr 762 o pow. 0,09 ha, nr 862 o pow. 0,19 ha, nr 1230 o pow. 0,14 ha oraz działkę nr 1896 o pow. 0,41 ha położoną w miejscowości Kobylany.

Wykaz obejmujący ww. działki podlega publikacji w BIP, na stronie internetowej Urzędu Gminy Chorkówka oraz wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu przez okres 21 dni, tj. od 10 lutego 2026 r. do 3 marca 2026 r. Bliższych informacji udziela się w Urzędzie Gminy Chorkówka, pokój nr 006, tel. 13 43 869 49.

REKLAMA

0011484573

OBWIESZCZENIE z dnia 25.02.2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

STAROSTA RZESZOWSKI
zawiadamia o wydaniu decyzji
nr 1/2026, z dnia 25.02.2026 r., znak: AB.6740.15.10.2025

o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1429R Barycz – Kąkolówka – Błażowa od km 4+360,00 do km 4+674,37 wraz z zabezpieczeniem osuwiska od km 4+360,00 do km 4+660,04 oraz niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi w miejscowości Kąkolówka”, w ramach zadania: „Stabilizacja osuwiska nr ewid. 18-16-025-89532 w celu zabezpieczenia drogi powiatowej nr 1429R Barycz – Kąkolówka – Błażowa w miejscowości Kąkolówka, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie”, na rzecz Zarządu Powiatu Rzeszowskiego, 35-959 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15, działającego przez pełnomocnika Pana Damiana Iskra.

Z treścią ww. decyzji strony lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się osobiście w siedzibie Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, Wydział Budownictwa i Architektury, Referat Zezwoleń na Realizację Inwestycji Drogowych, 35-959 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15, w godzinach pracy Urzędu - po uprzednim zarezerwowaniu wizyty w systemie internetowej rezerwacji dostępnej pod adresem: <http://kolejka.powiat.rzeszowski.pl>.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji. Decyzję uznaje się za doręczoną po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Minister sportu: Wszystkie medale smakują jak złote

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki spotkał się z medalistami XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W siedzibie resortu wręczył im decyzje o przyznanych nagrodach i stypendiach.

Występ 59-osobowej polskiej reprezentacji we Włoszech był jednym z najlepszych w historii startów Biało-Czerwonych w zimowych igrzyskach olimpijskich. Więcej medali niż w tym roku, nasi sportowcy wywalczyli tylko w Vancouver w 2010 roku i w Soczi w 2014 roku - po sześć. Łączny dorobek to 27 krążków.

W klasyfikacji medalowej XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzami było czternaście aren ulokowanych w pięciu strefach (Mediolan - Cortina d'Ampezzo - Valtellina czyli Livigno i Bormio, Val di Fiemme - Predazzo i Tesero oraz Verona), Polska zajęła ostatecznie 21. miejsce.

Wygrała Norwegia z rekordowym dorobkiem 41 medali, w tym 18 złotych.

Wiara w sukces

- Chciałbym wam bardzo podziękować za to, co zrobiliście dla naszej kochanej ojczyzny - powiedział minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki. - Cztery medale, wszystkie smakują jak złote. Jesteście wspaniałymi sportowcami, pokazaliście, co znaczy pasja, zaangażowanie i wiara w sukces. To jest rzecz absolutnie niesamowita.

Podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich Biało-Czerwoni zdobyli cztery medale - trzy srebrne i brązowy. Trzy z nich wywalczyli kapitalny 19-letni skoczek narciarski Kacper



Kacper Tomasiak (z lewej) i Paweł Wąsek odebrali nagrody od ministra Jakuba Rutnickiego (z prawej)

Tomasiak - indywidualnie srebrny na obiekcie normalnym i brązowy na dużym, a razem z Pawłem Wąskiem był drugi w konkursie duetów.

Poza tym urodzony w Jekaterynburgu, ale reprezentujący od roku Polskę Władimir Semirunij sięgnął po srebro w łyżwiarskim wyścigu na dystansie 10 000 metrów.

Pod wrażeniem

Minister Jakub Rutnicki wręczył medalistom dyplomy i decyzje o przyznanych nagrodach i stypendiach. Tomasiak może z tego tytułu liczyć w sumie na ponad 530 000 złotych, a Wąsek i Semirunij - na prawie 450 000 PLN.

Tomasiak, dziękując za docenienie, zwrócił uwagę, że dzięki temu będzie mógł bez większych problemów nadal trenować, kontynuować karierę i godnie reprezentować Polskę.

Najdłużej na medal w polskiej ekipie czekał Paweł Wąsek.

- Byliśmy pod wrażeniem, jak pan wytrzymał presję i pokazał, co znaczy drużyna - zaznaczył minister sportu i turystyki.

Z kolei Władimira Semirunija przedstawił jako przykład niesamowitej historii życiowej. Wskazał, że należy docenić to, jak 23-letni panczenista wypowiada o swojej nowej ojczyźnie.

- Bardzo się cieszymy, że mamy takiego reprezentanta - przyznał Rutnicki, który piastuje swój urząd od 24 lipca 2025 roku.

- Mieszkam od dwóch i pół roku w Polsce i nie mam prawa na nic narzekać - dodał 23-letni Władimir Siergiejewicz Semirunij. - W końcu mogłem się skupić tylko na codziennym treningu.

Jak podkreślił Rutnicki, sukces zawodników to też sukces trenerów.

- Bez waszego zaangażowania, bez waszego „serducha” nie byłoby później medali - zauważył.

Delegacja sportowców, która pojawiła się w Ministerstwie Sportu i Turystyki, zdecydowała się na zróżnicowanie odzieżowe... Otóż, przedstawiciele łyżwiarstwa szybkiego wybrali białe koszule, a skoczkowie narciarscy - sportową czerwoną kolekcję.

Grosza nie żalowali

W latach 2023-2026 Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyło ponad 115 000 000 złotych na przygotowania polskich sportowców do zimowych igrzysk olimpijskich, a w samym tylko 2026 roku to 28 400 000 złotych.

- Trwają intensywne prace nad Strategią Rozwoju Sportu, naszym celem jest rozwój całego ekosystemu, m.in. sportów zimowych - stwierdził kilka dni temu minister. - Zakończyliśmy szerokie konsultacje społeczne. W najbliższych miesiącach przedstawimy kompletny dokument strategiczny.

- Dostrzegamy dalszą potrzebę rozwoju zimowej infrastruktury sportowej. U uruchomiliśmy program budowy lodowisk. W ciągu dwóch lat przyznaliśmy ok. 211 000 000 złotych na 94 inwestycje w całym kraju - dodał. ©©

Środa z Ligą Mistrzów. Mecz Realu z podtekstem. Juve musi odrabiać straty

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wieczór z Ligą Mistrzów zapowiada się ciekawie. Real Madryt po raz trzeci w odstępie miesiąca zagra z Benficą Lizbona. Juventus FC będzie musiał odrobić stratę z Galatasaray Stambuł.

Przed tygodniem „Królewscy” wygrali na wyjeździe 1:0 z Benficą i są bliżej awansu do 1/8 finału Ligi Mistrzów. W ostatnich dniach jednak zdecydowanie więcej niż o samym meczu mówiło się o incydencie z udziałem Gianluigi Prestianniego. Ten drugi w trakcie rywalizacji w Lizbonie kilkakrotnie wyzywał Brazylijczyka na tle homofobicznym, chociaż piłkarz Realu twierdzi, że rywal dopuścił się obrażania na tle rasistowskim. UEFA postanowiła zawiesić włoskiego zawodnika Benfiki na mecz rewanżowy.

Więcej niż o samym meczu mówiło się o incydencie z udziałem Gianluigi Prestianniego. Ten drugi w trakcie rywalizacji w Lizbonie kilkakrotnie wyzywał Brazylijczyka na tle homofobicznym, chociaż piłkarz Realu twierdzi, że rywal dopuścił się obrażania na tle rasistowskim. UEFA postanowiła zawiesić włoskiego zawodnika Benfiki na mecz rewanżowy.

Więcej niż o samym meczu mówiło się o incydencie z udziałem Gianluigi Prestianniego. Ten drugi w trakcie rywalizacji w Lizbonie kilkakrotnie wyzywał Brazylijczyka na tle homofobicznym, chociaż piłkarz Realu twierdzi, że rywal dopuścił się obrażania na tle rasistowskim. UEFA postanowiła zawiesić włoskiego zawodnika Benfiki na mecz rewanżowy.



Trudne zadanie czeka Atalantę Bergamo Nicolì Zalewskiego, która musi odrobić u siebie wynik 0:2 z dobrze dysponowaną Borussią Dortmund

z pierwszego meczu z Galatasaray Stambuł, co z pewnością łatwe nie będzie. Turcy pokazali, że potrafią grać ofensywnie i mocno zdominować zespół z europejskiej czołówki.

Ciekawie zapowiada się także pojedynek PSG - AS Monaco. Paryżanie tydzień temu wygrali 3:2 i co prawda są zdecydowanym faworytem rewanżu, warto jednak pamiętać, że we francuskiej Ligue 1 to ekipa znanego z Morza Śródziemnego triumfowała 1:0, a teraz taki wynik będzie dawał dogrywkę.

Trudne zadanie czeka Atalantę Bergamo Nicolì Zalewskiego, która musi odrobić u siebie wynik 0:2 z dobrze dysponowaną Borussią Dortmund.

Środowe mecze Ligi Mistrzów:

- godz. 18.45: Atalanta Bergamo - Borussia Dortmund (pierwszy mecz 0:2);

- godz. 21.00: Real Madryt - Benfica Lizbona (1:0);

- godz. 21.00: PSG - AS Monaco (3:2);

- godz. 21.00: Juventus FC - Galatasaray Stambuł (2:5). ©©

Rzeszowianie postawili się liderowi, a jarosławianie wiceliderowi

Tomasz Ryzner
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA | 2. LIGA. W meczach 25. kolejki nasi koszykarze nie posmakowali zwycięstwa, ale to nie znaczy, że źle się zaprezentowali. A potykali się z daleko wyżej notowanymi rywalami.

Resoviacy na swoim terenie długo grali z AZS-em AGH Kraków jak równy z równym. Po 30 minutach zapas faworyta wynosił tylko 6 punktów (80:74). W IV odsłonie naszej

młodej drużynie brakło już jednak paliwa. Jeszcze w 32. minucie, po trafieniu Franciszka Jędrzejczyka, było 78:85, ale potem goście odjechali (79:94 w 37. minucie) i na finiszu emocji już nie było.

AZS Jarosław trzymał się w Tarnowskich Górach przez ponad dwie kwarty (36:46 po 20 minutach). Na początku III „czwartki” trafił Artur Mikołajko (41:50), jednak w kolejnych minutach KKS zaliczył 9 punktów bez strat własnych i „pociąg odjechał” nadszńskiej drużynie.

W Rybniku obie strony miały problem w ataku, stąd po 30 minutach RMKS wprawdzie prowadził ze Stalą Stalowa Wola, ale tylko 52:47. W IV kwarcie Ślązacy odskoczyli na 10 punktów, ale w 39. minucie, gdy za łuku trafili Maciejak i Łabuda, goście przegrywali tylko 56:60. Niestety, na finiszu punktował tylko RMKS.

PEMPAVITA RESOVIA - AZS AGH KRAKÓW 84:99 (28:28, 24:23, 22:29, 10:19)

pempaVita Resovia: Jędrzejczyk 4 (4 as.), Żydzik 16 (1x3, 7 zb.), Ząbczyk 16 (2x3), Ambro-

ziak 9 (1x3), Warszawski 5 (1x3) oraz Mikosz 2, Kubiak 4, Mrówczyński 15 (3x3, 4 as.), Żukowski 0, Indyk 13 (3x3). Trener: Dawid Mazur.

Najwięcej dla AZS AGH: Leśniak 24 (2x3, 6 as.), Ziółkowski 20 (13 zb.), Nowak 16 (2x3). Trener: Tomasz Zych.

GMS POLARIS KKS TARNOWSKIE GÓRY - AZS JAROSŁAW 95:77 (23:20, 23:16, 27:17, 22:24)

AZS: Czerwonka 9 (1x3), Gumirski 17 (2x3, 6 zb., 5 as., 2 prz.), Mikołajko 10 (4 as., 2 prz.), Majka 7 (1x3), Kurek 7 oraz Argasiński 11 (2x3), Krawiec 6, Dobrzański 4, Płowy 4 (1x3), Kuźniar 2. Trener: Tomasz Fortuna.

Najwięcej dla GMS Polaris KKS: Zygmunt 18 (4x3, 3 str.), Maciejewski 16 (2x3, 3 str.), Fomiczow 14, Wieczorek 12 (4x3, 7 as., 3 str.). Trener: Bartłomiej Wróblewski.

MKKS RYBNIK - STAL STALOWA WOLA 66:56 (18:16, 21:18, 13:13, 14:9)

Stal: Maciej Paterek 0, Siemianuk 22 (3x3, 5 str., 4 prz.), Maciejak 11 (1x3, 3 prz.), Kunc 10, Jadaś 2 910 zb., 4 str.) oraz Marcin Paterek 5 (1x3), Krzek 3 (1x3), Łabuda 3 (1x3), Baran 0. Trener: Rafał Partyka.

Najwięcej dla MKKS-u: Żebrok 29 (9 zb.), Jagoda 13 (1x3, 8 zb.), Kawczyński 13 (3x3, 8 as., 4 str., 4 prz.). Trener: Jakub Krakowczyk.

Pozostałe wyniki: TAURON GTK II Gliwice - Wisła Kraków 58:78, Basket Hills Bielsko-Biała - UJK Kielce 96:94, Zagłębie Sosnowiec - AZS AWF Miners Katowice 81:55. **Mecz BS Polonia Bytom - Niedźwiadki Przemysł przelożony (termin nie został jeszcze ustalony).** Mecz Cracovia 1906 - MKS II Dąbrowa Górnicza przelożony na 25.03.

AZS Jarosław zajmuje 10. lokatę (35 punktów na koncie), Stal jest 11. (33 pkt), pempaVita Resovia plasuje się na 12. miejscu (30), a Niedźwiadki na 16., ostatnim w tabeli (23). Prowadzi AZS AGH przed GMS KKS (obie po 47 pkt). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Marek Zapałowski: Lubię hokej. Elementy tej gry mogłyby się nam przydać

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA MĘŻCZYŹN. - **Ostatnio więcej pracowaliśmy nad grą w obronie - mówi Marek Zapałowski, trener OP Team Energia Polska Resovii**

Lubi pan zimowe sporty?
Oglądać tak, sam ich nie uprawiam. Żona próbowała mnie nauczyć jazdy na nartach. Nie wiele z tego wyszło. (śmiej)

Rzucił pan okiem na transmisje igrzysk?
Trafiła nam się akurat długa pauza w grze, więc coś tam obejrzałem. Tak się złożyło, że dwa razy włączyłem telewizor, gdy Kacper Tomasiak wykonywał skoki drugiej serii, które dały mu medale. Miło było popatrzeć.

Hokej panu podchodzi?
Też lubię. Obejrzałem jakieś relacje z igrzysk, ale w fazach eliminacyjnych. Finałowych meczów już nie widziałem.

Dałoby się przenieść coś z tej dyscypliny do koszykówki, do gry Resovii?
Nie w skali jeden do jednego, ale niektóre elementy mogłyby się bardzo przydać. W hokeju lubię kontakt, zwarcia, zderzenia przy bandzie. Nie byłoby źle, gdybyśmy, zachowując proporcje, trochę tej

twardości, agresywności wnieśli do naszego basketu.

Jest z tym problem?
Powiem tak - w porównaniu do sytuacji sprzed dekady, dwóch dziś koszykarz bardziej o siebie dba, mądrzej je, rzadziej pojawiają się problemy z alkoholem itp. Zawodnik jest sprawniejszy niż kiedyś.

Ale...
Mam wrażenie, że na boisku nie każdy potrafi w odpowiednim stopniu wykorzystać możliwości swojego ciała.

W sobotę, meczem ze Spójnią Stargard, wracacie do akcji. Jak zdrowie Santiago Vauleta i Bartosza Ciechocińskiego?
Bartek w przyszłym tygodniu powinien wrócić do treningów. Santiago miał pękniętą kość, czeka na kolejne opinie lekarskie. Jeszcze dwa-trzy mecze trzeba będzie pograć bez niego.

Reszta ekipy zdrowa i gotowa do walki o punkty?
Małe problemy ma Eryk Jarecki, ale Wojtek Wątroba wyoleczył już kostkę. Na początku przerwy zespół dostał cztery dni wolnego, a potem wzięliśmy się do pracy. Większy akcent postawiliśmy na obronę. Mam nadzieję, że w sobotę przyniesie to efekt w hali na Podpromiu. Zapraszamy kibiców na mecz. ©©



Marek Zapałowski, trener resoviaków, nadal nie ma do dyspozycji Bartosza Ciechocińskiego i Santiago Vauleta

FUTSAL | MŁODZIEŻOWE MISTRZOSTWA POLSKI APPN Mielec w „8”, Jagiellonia z głównym trofeum

W Mielcu odbył się turniej finałowy Mistrzostw Polski do 19 lat. Nasz jednak, ekipa gospodarzy (APPN Mielec) swój udział w zawodach zakończyła na etapie ćwierćfinałów. W turnieju rywalizowało 16 zespołów. Gospodarze imprezy APPN Mielec w grupie eliminacyjnej zajęli drugie miejsce i w ćwierćfinale zmierzli się z Jagiellonią Białystok. Przegrali 1:3, a gracze „Jagi” (nz. z pucharem) wygrali całe zmagania w finale ogrywając Wilkowice (1:1, k. 5:3).



FOT. PODKARPAKI ZPN

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA Walczyk rezygnuje

Dotychczasowy wiceprezes, jeden ze sponsorów Błękitnych Ropczyce Krzysztof Walczyk złożył rezygnację z działalności w zarządzie klubu. Tłumaczy to, nieodpowiednim wsparciem od miasta.

Stal powtórzyła scenariusz. Przegrała 14. mecz w sezonie

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA. **Ekipa Stali Mielec ponownie rozegrała dobrą pierwszą połowę, ale podobnie jak w wielu poprzednich spotkaniach, w drugiej to rywale strzelali gole i zgarneili punkty.**

Poniedziałkowy wieczór w Mielcu rozpoczął się idealnie z perspektywy gospodarzy. Stal wykorzystwała stały fragment gry i objęła prowadzenie w 13. minucie. Co prawda uderzenie Josta Piska zatrzymało się na murze, ale po dośrodkowaniu Bartosza Szeligi w polu karnym najlepiej odnalazł się Israel Puerto i głową otworzył wynik meczu.

Zespół Ireneusza Mamrota długo kontrolował przebieg pierwszej połowy, choć nie przekładało się to na dużą liczbę klarownych okazji. ŁKS zagroził dopiero w samej końcówce, gdy początkowo otrzymał rzut karny po faulu Szeligi. Analiza VAR wykazała jednak zagranie ręką i decyzję cofnięto. Do przerwy mielczanie prowadzili 1:0, oddając jedyny celny strzał w meczu. - Na pewno kolejny raz możemy mieć do siebie pretensje, że zbyt mało wyciągnęliśmy z pierwszej połowy. Prowadziliśmy 1:0 i choć może nie były to stuprocentowe sytuacje, to mieliśmy okazje, by podwyższyć wynik nawet na 2:0 - powiedział Mam-



FOT. ANNA JAKIEWICZ

Piłkarze Stali Mielec (na zdjęciu na pierwszym planie Piotr Włazło) mogą już liczyć tylko na najwierniejszych fanów. W niedzielę powalczą na wyjeździe z Odrą Opole

rot. Obraz gry odwrócił się błyskawicznie już na samym początku drugiej połowy. W 50. minucie po szybkiej akcji i sprytnym wykończeniu Loffelsenda goście doprowadzili do remisu. Dwanaście minut później wykorzystali zamieszanie po rzucie rożnym i przy biernej postawie obrońców Stali objęli prowadzenie, które utrzymali do końca. Decydującą bramkę zdobył Craciun. Po końcowym gwizdku i kolejnej porażce szkolenio-

wiec mielczan zapowiedział rozszady w składzie. - Uważam, że potrzebne będą trzy, cztery zmiany w składzie. Ten zespół potrzebuje nowej energii i świeżego impulsu. Chcieliśmy to zgrać jak najlepiej w jednym składzie, ale skoro nie punktujemy, to oczywiście jest, że musimy poszukać innych rozwiązań - stwierdził Mamrot. Stal spadła na ostatnie miejsce w tabeli. Do bezpiecznej pozycji traci 5 punktów. ©©

STAL MIELEC - ŁKS ŁÓDŹ 1:2 (1:0)
Bramki: 1:0 Puerto 13, 1:1 Loffelsend 50, 1:2 Craciun 62.
Stal: Gostomski - Szeliga (86 Odolak), Puerto, Szala, Kavčić (76 Matynia) - Cybulski, Włazło, Cykało (64 Bukowski), Pisek, Kruszelnicki (76 Gerbowski) - Fucak.
Trener Ireneusz Mamrot.
ŁKS: Bobek - Loffelsend (74 Krykun), Rudol, Craciun, Pingot, Norlin - Terlecki, Hinokio (86 Lewandowski), Wysokiński - Toma (74 Ernst), Piasecki (67 Arasa).
Trener Grzegorz Szoka.
Sędziował: Wajda (Żywiec).
Widzów: 1505.

Cellfast Wilki Krosno w Arłamowie i w Krsko

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

ŻUŻEL. Żużlowcy Cellfast Wilków Krosno w środę, w Instytucie Nauk o Kulturze Fizycznej Uniwersytetu Rzeszowskiego przejdą testy wydolnościowe. Odpowiedzą one, jak pracowali zimą.

Pierwsze takie testy odbyły się w listopadzie na starcie przygotowawczym do sezonu. W środę, na miesiąc przed startem ligi odbędą się kolejne sprawdziany. Przejdą go zawodnicy kadry

z Abramczyk Polonią, najgroźniejszym rywalem w walce o awans. W Krośnie moda na żużel i oczekiwanie na sukces jeszcze wzrosło po zakontraktowaniu Doylea, Beckera, Musielaka, Chmiela, Birkemose i Kowalskiego. Klub sprzedał blisko 3500 karnetów i to na pewno nie jest jeszcze ostateczna wielkość. Dla porównania roku ubiegłym kibice wykupili 2700 karnetów. PZM opublikował kalendarz sportu żużlowego na sezon 2026. 27 i 28 kwietnia Krosno będzie gospodarzem dwóch rund Drużynowego Pucharu 2. Ekstraligi

z Metalkas 2. Ekstraligę z Jasosem Doylem i Luke Beckerem. Takie sprawdziany, to w krośnieńskim klubie już stała praktyka. Także w środę rozpocznie się w Arłamowie 4-dniowe zgrupowanie integracyjne Watahy. Od 9. do 12 marca krośnianie mają w planie wyjazd do Krsko w Słowenii, gdzie będą trenować na torze. Krośnieńska drużyna w planach ma rozegranie sześć meczów kontrolnych - w tym starcia z zespołami PGE Ekstraligi. W pierwszym meczu sezonu 5 kwietnia w wielkanocną niedzielę zmierzy się w Bydgoszczy

500Rcc. 1 czerwca kibice zobaczą przy Legionów rundę Indywidualnego Pucharu 2. Ekstraligi U19, a 16 czerwca rywalizację w Pucharze GKSŻ 500Rcc. Początek lipca (2.07) przyniesie eliminacje Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski - jedne z najważniejszych zawodów w kalendarzu krajowym dla juniorów. Świętem młodzieżowego żużla będzie 19 lipca finał Młodzieżowych Mistrzostw Polski Par Klubowych. Do Krosna przyjedzie 7 zespołów wyłonionych w eliminacjach. Dojdą jeszcze rundy DMPJ. ©©